Kuryer Poznański.

Nr. 111. Redaktor odpowiedzialny: **Sroda, 14 maja 1884.** *Józef Szmyt z Poznania.* **Rok XIII.**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiem 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy Placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszem piętrze. **Ekspedycya** przy Placu Wilhelmowskim Nr. 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszém piętrze, w drukarni Jarosława Leitgebra. — **Ogłoszenia** przyjmują się w Ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; Dorn & Comp. w Hamburgu; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiołamowego 15 fen, Reklamy 30 fen., tłomaczenie na język polski bezpłatnie.

Poznań, 13 maja.

(Traktat zawarty pomiędzy Francyą a Chinami w kwestyi tonkińskiéj. — Nowe przeszkody, tamujące zebranie się konferencyi egipskiéj. — Groźne położenie w Sudanie i abdykacya rządu angielskiego z praw Egiptu do Sudanu. — Niezadowolenie Włoch z mowy księcia Bismarcka, mianéj podczas obrad nad ustawą antisocyalistyczną w parlamencie niemieckim; kwestya aliansu Niemiec z Włochami i Rosyą. — Sesya skupczyny serbskiéj i przedłożone jéj projekta do ustaw.)

Zapisujemy na samym czele dzisiejszego przeglądu politycznych spraw zagranicznych wypadek historyczny, który nie małą będzie miał doniosłość i dla Francyi i dla Europy i jéj kultury na ostatnich krańcach Wschodu. Pociągając od dni kilku paralelę pomiędzy kolonialną polityką Anglii a republiki francuzkiéj, zwróciliśmy uwagę, że ta ostatnia pomyślniéj bez porównania operuje od swéj rywalki handlowéj. Uwagi nasze i spostrzeżenia sprawdziły się w całéj zupełności. Francya dokonała szczęśliwie wyprawy tonkińskiéj, Chiny ukorzyły się przed potęgą jéj oręża i zawarły z republiką korzystny dla niéj pokój. Wczorajsze doniesienia telegraficzne uzupełniają dwie depesze, jedna z źródła angielskiego, druga z francuzkiego. Depesze te brzmią:

Londyn, 12 maja, rano. Telegram „Timesa“ z Szangaju z dnia wczorajszego donosi: W Tientsin podpisali dziś w imieniu Francyi kapitan Fournier a Li-Hung-Chang w imieniu Chin traktat, na mocy którego przyznają Chiny protektorat Francyi nad Tonkinem i Anamem w ich obecnych granicach; kwestye dotyczące policyi granicznéj i ceł zostaną zupełnie uregulowane. Prowincye Kuangsi, Kanton i Yunnan stać będą otworem dla wspólnego handlu i to pod warunkami, które późniéj zostaną określone. Chiny nie zapłacą kosztów wojennych.

Paryż, 12 maja. Agencya Havasa podaje następujące szczegóły o traktacie zawartym pomiędzy posłem Fournierem a reprezentantem Chin Li-Hung-Chang. Chiny przyznają protektorat Francyi nad Tonkinem i Anamem. W traktacie, który późniéj zostanie zawarty, zobowiążą się Chiny otworzyć dla handlu francuzkiego granice prowincyi Yunnan, Kuangsi i Kantonu. Chiny cofną natychmiast swe wojska z Tonkinu. Traktat przedłożony zostanie do ratyfikacyi dworowi pekińskiemu, wczoraj podpisali go poseł Fournier i Li-Hung-Chang. Prezes ministerstwa Ferry zawiadomił dziś przed południem prezydenta Grevego o zawarciu traktatu, poczém zwołaną została rada ministeryalna.

Dwa powyżéj zacytowane źródła brzmią prawie identycznie; depesza angielska różni się tylko od francuzkiéj w punkcie stósunków handlowych, angielska mówi o otwarciu granic dla handlu ogólnego, podczas gdy francuzka donosi, że Chiny zobowiązały się otworzyć granice dla handlu francuzkiego. Ta różnica pochodzi zapewne ztąd, że Anglicy nie przypuszczają, iżby Państwo Niemieckie miało kosztem handlowych interesów Europy robić koncesye tylko dla Francyi. Bądź co bądź, traktat przyznaje Francyi wszystko, a może więcéj, aniżeli pragnęła. Traktat przyznaje jéj wprawdzie tylko protektorat nad Tonkinem i Anamem, ale to rzecz wiadoma, że ten protektorat to tylko czcza forma, a w gruncie rzeczy znaczy oddanie królestwa Anamu w posiadanie szczęśliwego zwycięzcy. Francya zyskuje z dwoma temi prowincyami 6585 mil kwadratowych z ich nieprzeliczonemi skarbami; zyskuje nowe drogi handlowe i niezmierzone obszary dla produktów swego handlu i przemysłu. Miejmy nadzieję, że z usadowieniem się Francuzów w Tonkinie i Anamie zyska i ogólna cywilizacya europejska, jeżeli zdobywcy europejscy zrozumieją swą misyą i w duchu i na podstawie chrześciaństwa szczepić będą kulturę wśród barbarzyństwa i pogaństwa wschodu. Przelana krew misyonarzy zwykła wydawać błogosławione owoce, a krwi téj dużo złożyło chrześciaństwo na ołtarzu cywilizacyi europejskiéj. Francya, dzięki swemu zwycięztwu w Tonkinie, wzmacnia się politycznie w Europie, gabinet Ferrego nabiera nowéj konsystencyi, utrwala swój byt i znaczenie i byle tylko to świetne powodzenie na polu kolonialnéj polityki nie obałamuciło głów władzców francuzkich i p. Ferry położył raz koniec walce kulturnéj w Francyi, przyznał prawa Kościołowi i wspólnie z nim wziął się do walki z hydrą rewolucyjną, wtedy pierzchnęłyby te widma złowrogie, jakie nie pozwalają Francyi wstąpić na drogę swéj dawnéj świetności.

Ta cnota umiarkowania potrzebną jest republice francuskiéj i w wielkiéj międzynarodowéj sprawie, jaką jest niewątpliwie konferencya egipska, która, jak dziś rzeczy stoją, na nowe napotyka trudności. Wedle wiedeńskiéj „Montagsrevue“ domaga się Porta, ażeby konferencya nie brała wcale pod dyskusyą ani praw zwierzchniczych sułtana do Egiptu, ani protektoratu nad nim Anglii. Francya stawia żądanie, ażeby przed zebraniem się konferencyi odnowiły i potwierdziły mocarstwa t. zw. carogrodzki protokół bezinteresowności, który to protokół przyznaje państwom europejskim prawo do żeglugi na Nilu i opiekę dla ich interesów w Egipcie. Francya żąda daléj przyznania praw swych do udziału w administracyi egipskiéj i przyznania tych samych praw Włochom. Miarę kielicha tego goryczy, jaki podsuwają Anglii Francya i Turcya, dopełniają nieszczęścia i klęski jéj w Sudanie. Komendant Dongoli śle jednę depeszę po drugiéj do Kairu i błaga o rychłe przysłanie posiłków. Powstańcy osaczają coraz ściśléj miasto; dowodzi nimi szeik Hooda, który otrzymał rozkaz od mahdi'ego, ażeby powołał pod chorągiew wszystkich jego zwolenników, zdobył Dongolą i pomaszerował następnie do wyższego Egiptu. W Dongoli panuje wśród ludności popłoch, położenie załogi jest bardzo niepokojące; mudir ma pod swemi rozkazami tylko 4 kompanie wojska i 200 baszybozuków, reszta wojska rozproszona jest w prowincyi. Wielkie niebezpieczeństwo grozi i załodze w Korosko, pomiędzy miastem tém a Abuhamed przerwali powstańcy komunikacyą telegraficzną. Ludność, która była opuściła swe siedziby nad górnym Nilem, nie może już dzisiaj szukać schronienia w puszczy. Nie lepszém jest położenie jenerała Gordona w Chartumie. Rząd angielski zdaje się łudzić, jeżeli sądzi, że zdoła jenerała ocalić. Do Chartumu wysłano drogą przez Massowę nowych wysłańców z orędziem od lorda Granvilla. Mają oni zapytać Gordona, ile żąda wojska. Brzmi to jakoby szyderstwo. Gabinet angielski zwątpił już o utrzymaniu Sudanu przy Egipcie. Oświadczył to wyraźnie pan Gladstone podczas wczorajszych obrad nad znanym wnioskiem Hicks-Beacha, w którym tenże żąda wotum niezaufania dla gabinetu. Premier, robiąc z potrzeby cnotę, oświadczył wyraźnie, że rząd nie myśli złamać potęgi mahdi'ego, gdyż musiałby zdobywać napowrót Sudan. Rząd nie chce wywoływać zatargu z narodem, walczącym o swą wolność; przyrzekł parlamentowi, że w razie potrzeby nie opuści Gordona i uczyni wszystko, co będzie w jego mocy; z trudnościami jednak klimatycznemi nie może walczyć. Dalsze rozprawy nad wnioskiem Hicks-Beacha toczyć się będą w dniu dzisiejszym; wczoraj zapowiedział dep. Laing ze stronnictwa liberalnego, że głosować będzie przeciw gabinetowi.

Mowa, jaką wygłosił książę Bismark podczas obrad nad ustawą antisocyalistyczną w parlamencie niemieckim, nabiera już przez to samo nie małego znaczenia politycznego, że odbija się potężném echem i po za granicami Niemiec. Na znaczenie mowy téj wskazuje dziś nasz korespondent wiedeński; zajmują się nią i dzienniki zagraniczne i oceniają ją stósownie do swych zapatrywań i kierunków politycznych. Wystąpienie kanclerza niemieckiego i wypowiedziana przezeń sroga walka liberalizmowi bardzo przykre sprawiła wrażenie w urzędowych a wielce liberalnych kołach włoskich. Organ ministra Manciniego, dziennik „Diritto,“ poświęca mowie kanclerskiéj wstępny artykuł i tak pomiędzy innemi pisze:

Książę Bismarck proklamuje teroryzm rządowy, który we Włoszech bardzo bolesne budzi uczucie. Książę zawdzięcza po większéj części swe powodzenie patryotyzmowi stronnictw liberalnych, tym właśnie stronnictwom, które przysposobiły jedność Niemiec. Groźby Bismarcka, że przytłumia liberalizm, nie podobna zrozumieć, gdyż mogłaby ona dotknąć instytucye parlamentarne innych także krajów. Jeżeli takim jest cel mowy kanclerza, to wtedy traci dla Włoch wszelką wartość ich przymierze z Niemcami; Włochy nie pozwolą nigdy na to, ażeby takie zasady dostały się po za Alpy.

Rzecz wielce ciekawa, co na tę lekcyą, jaką daje organ p. Manciniego ks. Bismarckowi, odpowie jego przyboczny organ „Nordd. Allg. Ztg.“ Ze przymierze Włoch z Niemcami nigdy nie może być serdeczne, na to mieliśmy sposobność niejednokrotnie już zwracać uwagę. Idea monarchizmu pruskiego musi być wstrętną dla polityki liberalno-postępowych Włoch Zjednoczonych; między monarchią Hohenzollernów a podkopywaném przez rewolucyą państwem króla Humberta mogą chwilowo zachodzić pewne alianse, wywoływane chwilowemi potrzebami, o trwałości ich jednak mowy być nie może. Tak samo anormalnemi są dzisiejsze stósunki przyjaźni, jakie łączą cesarstwo niemieckie z carską Rosyą. Przyjaźń tę wywołały także chwilowe potrzeby, ale rozbiją ją natychmiast, jak tylko jedna strona zażąda tego, co sprzeciwiać się będzie interesom obu zaprzyjaźnionych dziś państw. Traktat polityczny, o którym niedawno temu pisała „Kölnische Ztg.,“ nie ma dla Niemiec żadnego znaczenia, jeżeli nie pójdzie za nim traktat handlowy. Traktat ten bodaj kiedy zawrze Rosya; na samę jego myśl wystąpiła groźnie nawet urzędowa prasa rosyjska i chcąc ułagodzić wzburzoną opinią rosyjską, zaręczyła, jakeśmy już donosili, że rząd rosyjski nie zawarł, ani nie miał zamiaru wchodzić w ściślejsze stosunki handlowe z Niemcami. Cesarstwo niemieckie potrzebuje dróg handlowych dla zbytu swych produktów handlu i przemysłu, tych dróg nie otworzy Rosya Niemcom, a wtedy nie tylko skończy się traktat polityczny, ale nawet będzie gotów casus belli tak samo, gdyby książę Bismarck narzucić miał Włochom swe doktryny polityczne i wzywał ich do walki przeciw liberalizmowi. Kwestya ta przyjaźni rosyjsko-niemieckiéj jest mimo to wszystko ciekawém zjawiskiem i nie dziw, że prasa z coraz nowemi występuje rewelacyami, czyli raczéj domysłami. Znane i zażywajace wielkiéj powagi „Historisch Pol. Blaetter“ poświęcają genezie tego zbliżenia się Rosyi do Niemiec osobny artykuł, w którym jednak nie wiele znajdujemy nowego. Autor zebrał tylko starannie i w jednę powiązał całość to, o czém już dawniéj pisano. Jutro powtórzymy w obszerniejszém streszczeniu wspomniany artykuł, mianowicie zwrócimy uwagę na to, co jest własnością i samorodnym pomysłem autora artykułu.

Tegoroczna sesya skupczyny serbskiéj, rozpoczynającéj obrady na dniu 18 bm. w Niżu, stanowić będzie ważny okres w rozwoju politycznym i ekonomicznym królestwa serbskiego, i z tego powodu zwracamy już dziś na nią uwagę. Skupczyna zwołaną została do Niżu, ażeby, wolna od wpływu agitacyi stronnictwa radykalnego, mogła swobodnie obradować i zbawienne dla kraju stanowić ustawy. Ministerstwo Garaszanina przygotowało szereg projektów do ustaw, które po największéj części odnoszą się do gospodarstwa finansowego i ekonomicznego. Jeden z nich ma na celu przeprowadzenie reformy podatku gruntowego, i to przez oparcie go na obszarze gruntów i wartości kultury, czyli katastrze. Wniesionym także zostanie projekt do ustawy prasowéj. Dziennikarstwo ma pozostać wolném i każdy serbski poddany wydawać może dziennik bez kaucyi. Projekt uniemożliwia jednak ustanowienie redaktorów pozornych; ścisła odpowiedzialność zaprowadzoną będzie co się tyczy redaktorów, jak i autorów manuskryptu. Konfiskata może nastąpić jedynie w razach zbrodni stanu i potwarzy na rodziny — do konfiskaty jest wszakże niezbędném sądowe oskarżenie i proces. Ustawa o stowarzyszeniach i zgromadzeniach zawisłą ma być od władz państwowych a nie policyjnych, jak to dotąd bywało. Wybór naczelników zarządu gminnego i radzców gminnych nie będzie potrzebował nawet potwierdzenia rządowego; władzom państwowym przysługiwać będzie jednak kontrola i apelacya. Ważném w projekcie jest to postanowienie, że urzędnicy, którzy ze służby rządowéj zwolnieni zostaną, nie mogą być dopuszczeni do urzędów; urzędnicy bowiem, wydaleni ze służby państwowéj, stawali się właśnie gorliwemi agitatorami opozycyi.

Dyspensy.

Pod dniem 2 maja udzielił minister pan Gossler „dyspensy“ od rządowego egzaminu jeszcze dla dwóch księży święconych w roku 1874. Razem odebrało ją dotychczas księży 45 z 73 przedstawionych przez N. Ks. Biskupa chełmińskiego. Żaden nie jest już teraz pominięty z tych, co odbywali studya swe w naszém seminaryum, albo w Würzburgu lub innym uniwersytecie niemieckim; uwzględniony zaś jest w téj liczbie także jeden, co 2 lata wprawdzie słuchał teologii w Inszpruku, ale prócz tego przez 6 semestrów odbywał studya po uniwersytetach niemieckich. Wyjątkowa ta „dyspensa“ zdaje się potwierdzać, co niedawno rozgłaszały dzienniki stojące blisko decydujących sfer rządowych: że skoro teologowie sześć semestrów wysłuchali na uniwersytetach niemieckich, to studya odbywane w Rzymie lub Inszbruku nie będą im przeszkadzały w obec rządu do objęcia posady duchownéj. Mała to byłaby pociecha, zwłaszcza dla znacznéj liczby (28) tych księży naszych już wyświęconych, ktorzy przeważnie albo wyłącznie w Rzymie, albo Inszbruku odbyli swe studya. Nie tracimy przecież jeszcze nadziei, że rząd sam uzna nareszcie, iż niesłusznie krzywdziłby tych księży, którzy w pierwszych zwłaszcza latach po zamknięciu seminaryum poznańskiego z konieczności nieomal w zagranicznych instytutach się kształcili, i że ostatecznie dla reszty także księży, objętych wykazem księdza Biskupa chełmińskiego usunie przeszkody, jakie dotychczas im stawiał, a ciężko nawiedzonym dyecezyom naszym kilkudziesięciu zdolnych przysporzy pracowników.

Towarzystwo obrony prawnéj.

Jutro o godzinie 3 z południa odbędzie się na sali Hotelu francuskiego drugie zebranie w sprawie założenia Towarzystwa prawnéj obrony.

Jak wielką jest potrzeba utworzenia takiego centralnego miejsca, w którémby się skupiała obrona praw naszych, o tém przekonywamy się z dniem każdym coraz więcéj. Wczoraj jeszcze odebraliśmy aż z Prus Wschodnich głos rodaka, który, dowiedziawszy się z pism polskich o mającém powstać Towarzystwie, prosi o wskazówki, jak ma skutecznie działać przeciw systematycznéj germanizacyi swych dziatek.

W obec takich faktów należy nam wszelkiemi siłami pracować nad tém, aby Towarzystwo założone choćby w niewielkich rozmiarach, zaczęło wcześnie swe prace i niosło pomoc tam, gdzie jéj się domagają.

Większość ludzi poważnych i zdrowo na rzeczy patrzących jest przekonana, że Towarzystwo założone w sposób przez komisyą proponowany będzie mogło zbawiennie oddziaływać na społeczeństwo, oddawać mu znaczne przysługi i pomyślnie się rozwijać.

Przeciwnicy projektu nie przytaczają przeciw niemu żadnych istotnych instancyi, powodują się jedynie nie ujętemi ściśle obawami i przewidywaniami, szermując np. taką bronią, jak persyflowanie członków komisyi, która wcale temu nie winna, że ją do pracy powołano.

Dochodzi nas z prowincyi list, żądający ponownego odroczenia téj sprawy, przeniesienia jéj z centrum na peryferye, tj. poprzedniego utworzenia takich Towarzystw obrony po powiatach, rozszerzenia téj myśli na wiecach wyborczych, a dopiero potém pomyślenia o centralném Towarzystwie.

Przepraszamy Szanownego Autora, że listu jego nie drukujemy w całéj rozciągłości, sądzimy bowiem, że nadanie projektowi takiego kierunku tylko na złe wyjśćby mogło.

Przypuśćmy, że po powiatach zbiorą się wiece nie wyborcze, lecz osobno na ten cel zwołane; jakiż ich los będzie, jeżeli na każdym powstaną „tot sensus quot capita?“

W wielu powiatach do założenia i ukonstytuowania Towarzystw takich wcale nie przyjdzie; Towarzystwa takie musiałyby pozostawać w zupełnéj odrębności i bez wszelkiego związku, połączenie się w Towarzystwo centralne byłoby niemożebném — słowem propozycya z prowincyi nie kwalifikuje się bynajmniéj do praktycznego przeprowadzenia.

Towarzystwo, skoro zawiązane zostanie, będzie starało się o to, aby myśl obrony prawnéj szerzyć po prowincyi, aby budzić świadomość potrzeby takiéj obrony, aby znaleść mężów, którzyby w myśl Towarzystwa byli pomocni w dochodzeniu praw naszych; nie usunie się bynajmniéj od urządzania wieców, ale, aby to wszystko nastąpić mogło, do tego potrzeba jednéj rzeczy: zawiązania Towarzystwa, któreby tą pracą i kierownictwem jéj się zajęło.

Projekt statutów przedłożony przez komisyą nie rości bynajmniéj pretensyi do doskonałości — przyjmijmy go jednakże i zobaczmy, jak téż rzecz ta w pierwszym roku prosperować będzie, a potém na mocy zebranych doświadczeń możemy potrzebne poczynić zmiany.

Gdyby jutrzejsze zebranie — czego się nie obawiamy — znów miało tak skończyć się, jak pierwsze, natenczas zadaniem i obowiązkiem inicyatorów powinno być założenie Towarzystwa w drodze prywatnéj. Na ręce inicyatorów zgłosiło się przeszło 100 członków ze składką roczną 1500 marek — a skoro Towarzystwo założone zostanie czy publiczne, czy prywatne, drugie tyle członków z takąż składką natychmiast do niego przystąpi.

W tym duchu i w téj myśli zapraszamy czytelników na jutrzejsze zebranie.

Projekt statutów, ułożony na ostatniém zebraniu komisyi brzmi, jak następuje:

§ 1.

W celu dochodzenia pokrzywdzeń, którychby obywatele polscy doznawali w swoich prawach politycznych, religijnych i narodowych, zawięzuje się w mieście Poznaniu ***Towarzystwo obrony prawnéj.***

§ 2.

Członkiem Towarzystwa może być każdy Polak pełnoletni, nie pozbawiony praw obywatelskich, zamieszkały w granicach państwa pruskiego.

§ 3.

Członek Towarzystwa zobowięzuje się:

a) składać na cele Towarzystwa przynajmniéj 3 marki rocznie,
b) dochodzić pokrzywdzeń, któreby spotkać mogły nie tylko członków Towarzystwa, lecz każdego obywatela Polaka,
c) dostarczać potrzebnych wiadomości i dokumentów syndykowi Towarzystwa (§ 5).

§ 4.

Towarzystwo wybiera ze swojego grona na zebraniu w mieście Poznaniu zwołaném, na lat 5, większością głosów tajnych Zarząd, składający się z trzech członków z prawem kooptacyi.

§ 5.

Zarząd przyjmuje członków do Towarzystwa, wybiera Syndyka Towarzystwa, wykonywać będzie kontrolę nad jego czynnościami i zatrudni się zbieraniem składek. Nadto zdawać będzie corocznie sprawę z czynności swoich i syndyka, oraz ze stanu funduszów na walném, przez siebie zwołaném zebraniu.

§ 6.

Zadaniem Syndyka jest: po dokładném zbadaniu pokrzywdzeń, dochodzących do jego wiadomości, przedsiębrać wszelkie prawne kroki dla zyskania naprawy, event. materyały zebrane przekazywać reprezentacyi naszéj polskiéj.

§ 7.

Rozwiązanie Towarzystwa może tylko nastąpić na mocy uchwały dwóch walnych, w tym celu zwołanych zebrań.

Na przypadek rozwiązania, majątkiem jego rozporządzają osoby, ostatni Zarząd stanowiące.

§ przejściowy.

Działanie Towarzystwa w myśl § 1 rozpocznie się tymczasowo ustanowieniem biuro informacyjnego. Zamianowanie Syndyka nastąpi dopiero po zebraniu dostatecznych na to funduszów.

Proces Kraszewskiego.

Lipsk, 12 maja.

Od godziny 8 zrana, a więc godzinę przed rozpoczęciem rozprawy sądowéj czekała licznie zgromadzona publiczność przed wejściem do gmachu sądowego. Czekających było niezawodnie więcéj, aniżeli objąć mogła dość szczupła sala saskiego Landesgerichtu. O godz. 8½ otworzono salę, która się od razu napełniła publicznością. Sprawozdawcy dziennikarscy zajęli pierwszy rząd krzeseł i dwa stoły po bokach. Cała prasa niemiecka i zagraniczna jest reprezentowaną.

Sąd składa się z połączonych senatów karnych II i III trybunału państwowego pod prezydencyą Drenkmana. Członków sądu jest czternastu. Prócz prezydenta należą do składu radzcy: Beyerle, Thewalt, Schwarz, Kirchhof, Krüger, Stechow, Petsch, Spiess, Friesleben, Mittelstaedt, Schapper, Bezolt i Calame. Oskarżenie zastępują prokuratorowie: Seckendorf i Trepplin, obrońcami są: dr. Saul Kraszewskiego, dr. Samter Hentscha. Posiedzenie rozpoczyna się po 9 godz. Sędziowie siedzą przy stołach w półkolu ustawionych. Po prawéj stronie prezydenta siedzą prokuratorowie. Seckendorf, starzec zgrzybiały z uderzającym wyrazem inteligencyi. Ma dużo podobieństwa do Getego. Naprzeciw prezydenta siedzą tyłem do publiczności zwróceni obydwaj oskarżeni Hentsch i Kraszewski i ich obrońcy dr. Saul i dr. Samter w porządku następującym od prawéj ku lewéj stronie od prezydyum: Kraszewski, Saul, Samter, Hentsch. Kraszewski lubo wygląda chorobliwie, zachowuje wielki spokój. Na ławie świadków zasiadło tylko 14 osób. Reszta nie przybyła. Obok nich siedzą znawcy. Ławka ta przepełniona oficerami. Audytoryum mięszane. Efektownie wyglądają sędziowie w czerwonych togach i takichże biretach. Przewodniczący Drenkmann wywołuje oskarżonych i świadków. Kraszewski odpowiada spokojnym, Hentsch drżącym głosem. Wygląda marsowato. Poznać w nim na pierwszy rzut oka oficera.

Pierwszy do przesłuchania staje Hentsch, opowiadając naprzód swoje curriculum vitae, nie zawierające zresztą nic szczególnego. Są to po największéj części rzeczy znane z zeznania Hentscha.

Przewodniczący Drenkmann stawia rozmaite pytania, odnoszące się specyficznie do prac wojskowych, których oskarżony dostarczał Adlerowi.

Treścią przemówienia Hentscha jest zapewnienie, iż nie działał w złéj wierze, iż jako fachowy wojskowy zajmował się wojskową korespondencyą, nie troszcząc się daléj co Adler robił z dostarczanemi pracami.

Następuje odczytanie kilku listów pisanych przez Hentscha do różnych osób. W szczególności nad listami pisanemi do Adlera wywięzuje się dość ożywiona dyskusya pomiędzy oskarżonym a przewodniczącym. Oskarżony twierdzi, że prawie wszystkie prace jego były z książek odpisane i zawierały po największéj części kompilacye i rzeczy wcale nie tajne, co mu tém łatwiéj było do uskutecznienia, ponieważ Adler nie znał się na tych rzeczach.

Następuje przesłuchanie Kraszewskiego.

Przewod. Czy przypominasz pan sobie tytuły prac wojskowych, które szły przez pańskie ręce? Krasz. Nie przypominam sobie. To było przed tyloma laty. Trudno spamiętać. Przewod. Pan mieszkałeś przy końcu w Warszawie, gdzie wydawałeś „Gazetę Polską“? Krasz. Była to gazeta więcéj literacka. Przewod. Akt oskarżenia twierdzi, że pan brałeś udział w powstaniu polskiém z r. 1863. Krasz. Tak nie jest. Właśnie dla tego wyprowadziłem się do Drezna, ażeby się usunąć od powstania. Uważałem powstanie, jako nie na czasie. Pozostałem spokojnie w Dreźnie, oddając się wyłącznie pracom literackim. Również mylnie twierdzi akt oskarżenia, że uszedłem tajnie z Warszawy. Później otrzymałem od cesarza Aleksandra II paszport emigracyjny. Daléj przyjąłem obywatelstwo austryackie. Następnie musiałem zakładając w Dreźnie drukarnią, zamienić austryackie obywatelstwo na saskie. Przew. Pan zajmowałeś się pracami literackiemi? pisałeś powieści? Krasz. Rozmaite rzeczy, po największéj części powieści. Przewodniczący. Około dwustu tomów. Kraszewski. O daleko więcéj. Przew. Pan należysz do polskiego stronnictwa postępowego, którego głównym celem jest odbudowanie Polski w dawnych granicach? Krasz. Nie należę do żadnego stronnictwa. Jestem tylko Polakiem. Narodowość moja jest mi drogą. Teraz naszym programem nie jest co innego, jak tylko uszanowanie naszéj narodowości. O wskrzeszeniu Polski nikt teraz nie myśli. Przew. W romansach swoich podnosisz pan idee dążące do odbudowania Polski. Na dowód można przytoczyć romans pański „Na wschodzie“. Krasz. Romanse moje są mniéj rzeczywiste. Pisałem największéj historyczne powieści. Co się tyczy romansu „Na wschodzie“, to nie wiem kto go pisał, ponieważ na tym romansie podpisał się autor pseudonimem (Bolesławity). Ja nim nie jestem. Ja podpisuję zawsze mojém pełném nazwiskiem. Przew. W r. 1867 przedsiębrałeś pan podróż po Galicyi i Poznańskiém? Krasz. Tak jest. Przew. W jakim celu? Krasz. W celu odwiedzenia moich przyjaciół, których mam tam wielu. Przew. W Poznaniu czyniono panu wielkie owacye. W hotelu „Bazar“ odbyła się uroczystość. Krasz. Był to bankiet, nic więcéj. Przew. W r. 1879 odbył się pański jubileusz literacki w Krakowie z niezwykłą okazałością. Więcéj niż 100 deputacyi przybyło tam do pana. Krasz. Ile ich było nie wiem. O jubileuszu wyszła książka. Tam jest wszystko dokładnie spisane. Przew. W tym samym r. 1879 otrzymałeś pan order austryacki. Krasz. Tak jest. Mam to do zawdzięczenia memu przyjacielowi austryackiemu ministrowi Ziemiałkowskiemu. Przew. Pan zajmowałeś się także wojskową korespondencyą, poświęcałeś szczególną uwagę sprawom wojskowym? Krasz. Nigdy. Na tém wcale się nie znam. Przew. Przecież pan utrzymywałeś stałych korespondentów wojskowych. Najprzód miałeś pan stósunek z niejakim Machoczym? Krasz. Tak jest. Przew. Później z Adlerem i Hentschem. Co pan wiesz o Adlerze? Krasz. Nie znam go tak bardzo dokładnie. Sam przyszedł do mnie. Tak samo, jak i Hentsch. Przew. Adler był literatem. Krasz. Wątpię, gdyż jest człowiekiem bez wykształcenia. Jest to człowiek chciwy pieniędzy. Przew. Adler pobierał od pana stałą miesięczną pensyą i przeniósł się z Berlina do Drezna na stałe mieszkanie? Krasz. Tak jest. Przew. Ile pan mu płaciłeś? Krasz. Nie pamiętam. Przew. Jakim sposobem zawiązałeś pan stósunki z Bronisławem Zaleskim w Paryżu, na którego ręce szła korespondencya? Krasz. Zaleskiego znam od dawna. Był moim przyjacielem. Chcąc mu dopomódz, podjąłem się téj korespondencyi, nie troszcząc się wcale o to, co ona zawierała. Przew. Zaleski był wygnany na Sybir? Krasz. Tak jest. Ale późniéj został ułaskawiony. Był nawet członkiem komitetu uwłaszczenia włościan i otrzymał order rosyjski. Zaleski był bardzo poczciwym człowiekiem. — Przewodniczący odczytuje notatki, odnoszące się do pracy Hentscha „Marsz armii niemieckiéj ku granicy wschodniéj,“ zabrane u Hentscha. — Przew. Pracę tę Hentsch doręczył panu przez Adlera, a pan ją odesłałeś Zaleskiemu rzekomo dla jakiéjś redakcyi francuskiéj? Krasz. Nie przypominam sobie tego. Może otrzymałem jednę jéj część. Całości nie, ponieważ pracy takiéj objętości nigdy mi nie doręczono. — Na zapytanie, czy otrzymał „Instrukcyą dla polowych telegrafów?“ odpowiada Kraszewski stanowczo: nie. Przewodniczący pokazuje wspomniane w oskarżeniu listy Kraszewskiego, pisane do Adlera. — Krasz. przyznaje, że to jego listy. Przew. zapytuje, jakim redakcyom w Paryżu oddawał Zaleski otrzymywane od Krasz. korespondencye? Krasz. Tego dokładnie nie wiem. Nie troszczyłem się zresztą o to, gdyż celem moim było dopomagać Zaleskiemu. Że jednak istniały w Paryżu pisma, które umieszczały dłuższe rozprawy wojskowe, przedkładam oto jedno z takich czasopism. Jest to pismo w formie zeszytu, noszące tytuł: „Spectateur militaire.“ Przew. bierze „Spectateura“ i składa go do akt.

Następuje odczytanie kilku listów Kraszewskiego do Adlera, odnoszących się do korespondencyi wojskowéj, których treść znana jest z aktu oskarżenia.

Przew. wyraża zdziwienie, że Kraszewski, płacąc tak wysokie honoraryą i krytykując w listach swych ze stanowiska znawcy pojedyńcze wypracowania wojskowe, nie wie, którym redakcyom Zaleski doręczył prace wspomniane. Kr. dobitnym głosem: nie znam ich. Prz. Konstatuję to. Przew. Pan byłeś podczas wystawy powszechnéj w Paryżu i mieszkałeś u Zaleskiego? Krasz. Nie. Mieszkałem razem z moimi synami na Rue de la Cliché, a nie u Zaleskiego. Przew. Ale z nim się pan często widywałeś? Krasz. Kilka razy. Przew. Więc musiałeś go pan pytać, co to za redakcya, która tak wysokie płaci honoraryą. Krasz. Nie pytałem go o to. Nie troszczyłem się wcale o te rzeczy. Zresztą takie rozprawy mogły i pisma polityczne zamieszczać. Prokurator Säckendorf przerywa tok rozprawy, przedkładając przewodniczącemu pismo, jakie za pośrednictwem pruskiego ministerstwa wojny otrzymał od księcia Bismarcka, prosząc o odczytanie tego pisma. Przew. Pan dawałeś zlecenia, żeby panu dostarczano tajnych rzeczy wojskowych. Jest to wzywanie do popełniania zbrodni stanu. Krasz. Nie wiedziałem o tém. Igrałem z ogniem, nie wiedząc o tém. Przew. Pan dałeś Adlerowi 1000 marek za wydanie listów? Krasz. Tak jest. Przew. Co zrobiłeś pan z listami? Kraszewski. Spaliłem je. Adler groził mi denuncyacyą. Przew. Pan chciałeś również zaangażować na korespondenta rosyjskiego majora pensyonowanego Bogdanowicza, ofiarując mu 4000 marek. Krasz. Przyznaję. Przew. Bogdanowicz odmówił. Krasz. Ta okoliczność dała mi do myślenia i dla tego postanowiłem zaprzestać dalszéj korespondencyi, co też i nastąpiło niedługo potém. Przew. Listy pisane przez pana do Adlera są bez podpisu, albo znaczone literą K. Dla czego pan nie umieściłeś swego podpisu pod temi listami? Krasz. Bez żadnego powodu. Adler wiedział, że listy pochodzą odemnie. Zresztą rzecz nie ma znaczenia, ponieważ przyznałem, że listy te pochodzą odemnie. Przewodniczący wraca do odczytanego listu, w którym Kraszewski zarzuca Adlerowi, że przesyła mu rzeczy fałszywe i podnosi, że w liście tym znajduje się rzeczoznawcza, szczegółowa krytyka niektórych ustępów pracy Hentscha. Jakim sposobem jest to możliwém, skoro pan powiadasz, że się na rzeczach wojskowych wcale nie znasz. Krasz. Krytyka ta nie pochodzi odemnie. Jest to tylko tłomaczenie tego, co mi Zaleski pisał ze strony swojéj redakcyi.

O godzinie 12 w południe przerywa przewodniczący posiedzenie na trzy kwadranse. — O godzinie 1 otwiera znowu rozprawę.

Prokurator Trepplin cofa oskarżenia podniesione na podstawie listu Kraszewskiego z dnia 17 lipca 1879, pisanego do Adlera w myśl § 92 kodeksu karnego (najmniéj 2 lata więzienia), a wnosi natomiast oskarżenie w myśl § 49a kod. karnego (od trzech miesięcy do dwóch lat więziezia).

Kraszewski widocznie zmęczony. W sali ogromny zaduch. Następuje przesłuchanie świadków: Paula, komisarza kryminalnego z Drezna o rewizyi odbytéj w pomieszkaniu Kraszewskiego; Feuriga, burmistrza z Schönebergu koło Berlina o rewizyi dokonanéj u Hentscha; porucznika pułku kolejowego Friedricha z Berlina w sprawie schwytanych u Hentscha notatek, które służyć mu miały do napisania pracy „marsz armii niemieckiéj ku granicy wschodniéj.“ Swiadek ten czyni zeznanie, że materyał użyty przez Hentscha do wymienionego wypracowania nie należy do rzeczy tajnych (poruszenie w publiczności). Staje jeszcze świadek Hartman, kapitan z Berlina, z którym Hentsch utrzymywał stósunki. Zeznania jego nie budzą interesu. Z rzeczoznawców przywołani są z kolei: radzca kancelaryjny Seegel, inspektor kancelaryjny Gottschalk i księgarz tutejszy Kasprowicz — ostatni jako tłomacz języka polskiego dla przełożenia kilku ustępów z listów Kraszewskiego, pisanych w języku polskim.

Przesłuchanie majora głównego sztabu Perthesa zajmuje dużo czasu. Zeznania jego głównie dotyczą Hentscha, mianowicie co do tego, czyli materyał, którego Hentsch do swych prac dostarczanych Adlerowi używał, był tajnym, czy nie.

Obrońca Hentscha, dr. Samter, stawia kilka pytań w obronie swego klienta. Następuje przerwa w przesłuchaniu tego znawcy.

Przewodniczący odczytuje listy rosyjskiego jenerała Feldmana do Adlera.

Znawca Seegel konstatuje tożsamość pisma tych listów bez podpisu ze świadectwem służby, wystawioném przez tego jenerała kucharce Elizie Resch, noszącém jego własnoręczny podpis, które to świadectwo nieokreślonym bliżéj sposobem dostało się do akt sądowych.

Następuje ponowne przesłuchanie znawcy majora Perthesa przy drzwiach zamkniętych. — Koniec o godzinie 3 po południu.

Do gazet warszawskich telegrafują z Lipska, że tamże krążyła pogłoska, iż Hentsch po przywiezieniu do Lipska chciał za pomocą trucizny odebrać sobie życie; ztąd pochodzi jego choroba. Obecnie Hentsch ma się lepiéj.

Sprawy sejmowe.

Berlin, 12 maja.

Z parlamentu niemieckiego.

Trzecie czytanie prawa socyalistycznego podało jeszcze dzisiaj p. Beblowi sposobność wystósowania aktu oskarżenia przeciw tym, którzy podczas drugiego, kilkodniowego czytania prawa za niém przemawiali, lub głosowali. Lipski ten, a chwilowo z Lipska wygnany tokarz należy, jak wiadomo do najwymowniejszych członków parlamentu; przytém jest to głowa jasna, logiczna, szkoda tylko, że ateizm, do którego Bebla własne studya i badania naukowe powiodły, wywołał w nim socyalno-demokratyczno-komunistyczny zamęt. Z widocznem zadowoleniem oświadczył dzisiaj p. Bebel, że ateistyczne pojęcia, do których się przyznają szeregi demokratów socyalnych, polegają na „badaniach nowszéj nauki“; z postawą nieomylnego professora on, zwyczajny sobie rzemieślnik, dodał, że „nauka z pozytywną religią żadną miarą pogodzić się nie da!“ Z łona centrum odpowiedziano mu na to: „głupstwo!“ — Zaczepki mówcy ponawiane po kilkakroć przeciw téj części wolnomyślnych i członkom centrum, którzy głosowali za prawem, spowodowały posłów Bambergera i Reichenspergera z Krefeldu do obrony zaczepionych, i oświadczenia, że różność głosowania jedności frakcyi najmniejszego nie przyniosła uszczerbku. Co się tyczy centrum, zauważył późniéj jeszcze p. Windthorst, że postawa frakcyi w obec wielkich zasad, które jéj utworzenie wywołały, zawsze jeszcze jest jedną i tą samą. Najlepszy dowód téj jednomyślności złożyło centrum w zgodném podpisaniu rezolucyi p. Windthorsta, żądającéj głębszego wpojenia w serca ludu niemieckiego odwiecznych prawd religii, co z resztą było bardzo naturalném. Przeciw téj rezolucyi stawił p. Stöker i towarzysze inną deklaracyą, która była wynikiem gruntownych obrad w łonie partyi zachowawczéj. Słychać, że nie wielu tylko członków téj frakcyi przemawiało za prostém przyjęciem rezolucyi centrum; większość upatrywała w niéj postpozycyą siły rządowéj i obawiała się, czy gołosłowne brzmienie rezolucyi nie będzie widziało i w religii żydowskiéj lekarstwa przeciw socyalizmowi. Ztąd zgodzono się na rezolucyą Stöckera, w któréj stawiono na pierwszym planie środki zaradcze rządowi przysługujące, a wyraz „religia“ zastąpiono słowem: „chrześciaństwo“. Ale ani konserwatyści, ani skrajna lewica nie zajęli względem rezolucyi centrum jednéj i téj saméj postawy. Baron Ow oświadczył się w imię „mniejszości“ swych wolno-zachowawczych przyjaciół za rezolucyą; z lewicy pp. dr. Wendt i Lenzmann, jako też członkowie partyi ludowéj i demokraci socyalni wnieśli o przejście do porządku dziennego, ponieważ kwestya socyalna jest kwestyą ekonomiczną i dziedziny religijnéj wcale nie dotyka. Najlepiéj poradzili sobie narodowcy, oświadczając przez prof. Meyera z Jeny, że rezolucya Windthorsta jest o tyle zbyteczną, o ile w państwie niemieckiém panuje najzupełniejsza wolność wyznania.

(Wybuch wesołości w centrum.)

W imiennem głosowaniu przepadła rezolucya 178 głosami przeciw 115. Z konserwatystów głosowali za nią: Goeler, dr. Perrot, książę Solms i Ungern-Sternberg; z wolno-konserwatystów: baron Ow, baron Neurath i Aufsess. Za przyjęciem rezolucyi Stöckera powstali tylko konserwatyści, i to jeszcze nie wszyscy, co na lewicy wielkie wywołało śmiechy. Tak tedy ustawa socyalistyczna, na któréj przedłużenie większość przedwczorajsza w głosowaniu się zgodziła, znów na dwa lata. Bogu dzięki zostawi nas w pokoju.

Z sejmu pruskiego.

85 posiedzenie z dnia 12 maja. Trzecie czytanie prawa komunalnego. § 8 stanowi, iż na gminy, którym prawo opodatkowania nie służy, można przenieść część podatku pobieranego od innych gmin, jeżeli dla gmin pierwszego rodzaju powstaje znaczne przeciążenie podatkowe. P. Dirichlet oświadcza się za przyjęciem tego §. P. Zedlitz-Neukirch proponuje do niego dodatek, oznaczający ściśle przeniesienie części podatku procederowego na inną gminę nie ulegającą podatkowi i wymieniający proceder i wysokość podatku, który ma być téj gminie składany. P. Schmidt z Żegania popiera żądanie preopinanta. P. Büchtemann oświadcza się przeciw przyjęciu wszelkich modyfikacyi i przemawia za skreśleniem całkowitém § 8 w projekcie, co uważa za najlepsze. Izba się na to zgadza. Następne § 9 i 10 przyjęto bez zmiany. Brzmienie § 11 po przyjęciu zmian proponowanych przez pp. Huenego, Zedlitza i Bittera jest następujące: Osoby mające udział w podlegających na mocy § 1 opodatkowaniu towarzystwach akcyjnych, kommandytowych, górniczych, zapisanych i spożywczych, jako akcyonaryusze, spółki albo członkowie mają prawo żądać, aby dochód z tego udziału wpływający przy oznaczeniu podatku w miejscu ich zamieszkania z obrachunku wypuścić. Na wniosek barona Zedlitza usunięto jeszcze § 11a brzmienia następującego: wykonanie § 10 i 11 nastąpi w ten sposób, że całkowity dochód obywatela podlegającego podatkowi ma być obliczonym, a tak wynaleziona kwota podatkowa ma być obniżoną w stósunku niepoliczonego dochodu do dochodu całkowitego. Resztę prawa przyjęto bez dyskusyi według uchwał drugiego czytania.

Następne posiedzenie we wtorek o godzinie 11 (umieszczenie moralnie zaniedbanych dzieci, etat dodatkowy, projekt podatku stemplowego). Koniec o 12¼.

Posiedzenie poniedziałkowe parlamentu rozpoczęło się o godz. 12. Przy stole rzeszy zasiedli: Boetticher, Schelling, Puttkamer i wielu komisarzy.

Parlament przystępuje do trzeciego czytania wniosku o przedłużenie ustawy socyalistycznéj. Prócz tego wręczono trzy rezolucye; dwie podane przez p. dr. Windthorsta, trzecią przez p. Stoeckera.

Pierwsza z nich domaga się takiéj zmiany i uzupełnienia powszechnego prawa rzeszy, któreby państwo i społeczeństwo trwale zabezpieczyć zdołało od grożących mu niebezpieczeństw ze strony partyi socyalno-demokratycznéj.

Druga zwraca się do rady związkowéj z prośbą, aby, o ile sięga jéj kompetencya, zechciała usunąć wszelkie przeszkody tamujące błogie działanie wyznań religijnych w krzewieniu i popieraniu wiary chrześciańskiéj.

Trzecia brzmi: zważywszy, że wpływ religii jest nieodbicie potrzebny do zwalczenia niebezpiecznych prądów socyalnéj demokracyi, wezwać należy radę związkową, aby w obrębie swéj kompetencyi broniła i pieczą swą otaczała chrześciańskie kościoły i rozwój ich instytucyi.

P. Wendt wnosi, aby po nad wnioskami powyższemi przejść do porządku dziennego, ponieważ dążenia socyalnéj demokracyi opierają się na ekonomicznym stanie społeczeństwa i zmierzają do polepszenia materyalnéj doli robotników, a załatwienie téj kwestyi leży po za obrębem kościoła i rozmaitych jego wyznań.

Wniosek Wendta popierają tylko socyalni demokraci. Poczyna się więc natychmiast jeneralna dyskusya.

Socyalista Bebel.

Z obrad, jakie się tutaj dotąd toczyły, wyniósłem to przekonanie, że tu wszelka wymowa na nic się nie przyda. Mowy tutaj wygłaszane, obliczone są na kraj a nie na Izbę — a jeśli kraj dzisiaj mówi o jakichś intrygach frakcyi centrum, to mówi to nie bez słuszności. W mowie mojéj poruszę trzy punkta: 1) najprzód rozbiorę zachowanie się centrum i frakcyi wolnomyślnéj, 2) odeprę zarzuty przeciw onéj partyi wymierzone, 3) wykażę, iż ustawa socyalistyczna nie wywrze żadnego wpływu.

Gdyby centrum i wolnomyślni trzymali się ściśle zasad głoszonych w ich pismach, wtedyby dla pewnéj ich części było niepodobieństwem zgodzić się na przedłużenie ustawy, jak to w sobotę uczynili. Program katolików głosi: prawda, wolność i prawo dla wszystkich! Jak rozumieją te zasady ci, którzy głosowali w sobotę za ustawą? Religia wasza, M. P. z centrum, uczy was miłości, każe wam miłować nawet tych, którzy was nienawidzą; téj miłości w mowach i obradach waszych nie widziałem; sami się policzkowaliście. Windthorst stawił wniosek, aby zniesiono ustawę ekspatryacyjną jako wyjątkową. Wy sami cierpicie pod naciskiem ustaw wyjątkowych, a nas pchacie pod takie ustawy — przedłużając prawo na socyalistów. Dowiedziemy wam mimo to, że jesteśmy lepszymi chrześcianami od was, bo będziemy głosowali za wnioskiem Windthorsta.

Poseł Reichensperger dokazał tutaj w sobotę wielkiéj sztuki baletniczéj, bo tańczył t. z. Eiertanz; kręcił się w prawo i w lewo, aż wreszcie oświadczył się za ustawą. Ciężko mu to było jako dobremu juryście, bo sam widział, że wnioski jego nie były logiczne. Cobyś pan powiedział, panie R., gdybym ja tak rozumował przy obradach nad wnioskiem Windthorsta, dotyczącym ustaw majowych; rada związkowa nie jest po waszéj stronie, dla tego będziemy głosowali przeciw wnioskom Windthorsta! Logika nie zła; mimo to znajdziesz pan spowiednika, który cię rozgrzeszy za twe wotum — ale czy cię opinia publiczna rozgrzeszy? (Marszałek Lewetzow przypomina mówcy, że tutaj wolno tylko mówić do całéj Izby — ale nie do poszczególnych osób.)

Wyprowadzono tutaj do boju naszę mniemaną nieprzyjaźń względem religii; my walczymy tylko przeciw panowaniu burżoazyi i kapitału. Skoro tylko te dwie potęgi złamane zostaną, wtedy reszta sama upadnie. Obowiązki, jakie członkowie frakcyi naszéj przyjmują, są natury ekonomicznéj — a nie religijnéj. Ateizm, nowoczesny pogląd na świat, materyalizm — nie są bynajmniéj naszém dziełem, lecz całéj nowoczesnéj wiedzy i nauki.

(Bardzo słusznie w centrum).

Jeśli chcecie zwalczać ateizm, to się zwróćcie przeciw tym, którzy go szerzą, a nie przeciw nam!

Reichensperger powiada, że katolicyzm jest najsilniejszą bronią i zaporą przeciw socyalizmowi, który też w katolickich okolicach najmniéj się rozszerza. A gdzież to wylęgły się zamachy dynamitowe? W ściśle katolickiéj Irlandyi! W protestanckich Niemczech anarchia mało ma gruntu, lecz właśnie w katolickich krajach we Francyi, Włoszech i Hiszpanii potężnie się rozrasta. Czyż nie moglibyśmy tutaj rożna odwrócić — lecz tego nie czynimy, bo tu nie o religią chodzi. Reichensperger mówi o nadreńskich prowincyach — i przeciwstawia im Saksonią; tu ma na pozór racyą, — ale z innych powodów. Kiedy zaczęliście w nadreńskich prowincyach walczyć z kulturkampfem, wciągnęliście w zakres téj walki także sprawy społeczne i polityczne. Czyż wasi kapelani nie studyowali wówczas nauki Lasalla przeciw panowaniu kapitału, czyż jéj nie stósowali praktycznie tak dalece, że myśmy ustąpić musieli? Waszym wyborcom obiecywaliście nie tylko niebieskie, ale i ziemskie szczęście; czyż się dziwić będziecie, że nas pobiliście? Obiecywaliście zmniejszenie ciężarów podatkowych i wojskowych — ale nie dotrzymaliście niczego.

Faktem jest, że skoro w te obietnice wasze wierzyć przestano, sprawa wasza zyskiwała i szerzyć się zaczęła w katolickich okolicach; daliście nam do ręki broń, która dla nas jest dzielnym środkiem agitacyjnym! Stanowisko, jakie zajęliście obecnie przy téj ustawie, dopomoże nam niezawodnie do tego, że was w wielu okręgach przy wyborach wyprzemy.

Tu walczy mówca przeciw postępowcom, których pewna część przeniewierzyła się zasadzie: „gleiches Recht für alle!“ Co to za program?!

Dziwne jest stanowisko téj partyi wobec wniosków Windhorsta, przeciwko którym postępowcy głosowali w sposób niewytłomaczony. Chodziło im widocznie tylko o to, aby parlamentu nie rozwiązano. Nie zapomniemy wam tego przy wyborach!

Następnie zwraca się mówca przeciw ministrowi Puttkamerowi, i wykazuje niesłuszność twierdzenia jego, jakoby broszura Bebla o kobiecie i jéj przyszłości była programem socyalistów: Walcz pan przeciwko mnie, ale nie przeciw partyi mojéj. Pismo moje zajmuje się tylko teoryą Darwina, ale nie socyalizmem; a tylko w ostatniéj części doszedłem do tego, że w przyszłości kobieta zajmie daleko wyższe stanowisko, niż obecnie. I p. Minnigerode oburzył się wielce przeciw książce mojéj, głoszącéj zdaniem jego „wolną miłość.“ Ja „wolną miłość rozbierałem tylko ze stanowiska teoretycznego, podczas kiedy w kołach p. Minnigerode traktuje tę rzecz przeważnie praktycznie.

(Marszałek zakazuje mówcy takich napaści na sfery towarzyskie posłów).

Wiadomą przecież jest rzeczą, iż tego rodzaju „wolna miłość“ kwitnie nawet pod oczyma policyi — mianowicie tutaj w Berlinie. Przejdźcie się panowie tylko po Fryderykowskiéj ulicy lub pod Lipami, zapytajcie lekarzy, a dowiecie się wielu rzeczy.

Ustawa wasza ma zgnieść socyalną demokracyą, a powtóre przygotować grunt pod zasiew społecznéj reformy. Pomyślny rozwój socyalnéj demokracyi zależy nie tyle od pracy jednostek, ile raczéj od stanu społeczeństwa wogóle. Lassale byłby przed stu laty niemożebny — tak samo jak Luter nie byłby mógł utorować drogi reformacyi, gdyby był wystąpił 50 lat przed 1517.

Grunt winien być przedewszystkiém przygotowany. O ile wzmógł i wzmaga się w Niemczech proletaryat, o tyle idą w górę idee socyalizmu. Jeśli nie zapobieżecie szerzeniu się kapitalizmu i koncentrowaniu przemysłu w jednym ręku — to nie zdołacie zapobiedz szerzeniu się socyalizmu. Zmieńcie obecne stósunki — to najlepsza dla was pomoc. Wasze środki i paliatywy mogą tylko mieć ten sam skutek, jaki wywiera kamień w wodę rzucony: robią się koła na powierzchni — ale grunt i cała woda pozostaje niezmienioną. Wszystkie wasze środeczki są paliatywami; rozwoju naszego nie powstrzymacie, albo dokażecie chyba tego, że się powierzchnia wody zawełni, jak gdybyście kamień we wodę wrzucili.

Prawodawstwo Bismarka dążące do reformy społecznéj jest także takim środeczkiem — a tutaj godzę się zupełnie na zdanie posła Richtera. Wszystkie reformy rządu nie przysporzą robotnikowi ani jednéj butersznyty.

Teraz przechodzę do wypowiedzianych przez księcia kanclerza w piątek słów: „prawo do pracy.“ Chwytamy go wnioskiem przez nas stawionym za słowo, a zobaczymy, jak się książę kanclerz do niego zastósuje. Już nawet usiłował cofnąć się. Przytaczał paragrafy z pruskiego landrechtu, ustanowione przed stu laty, nie na to, ażeby zapobiedz niedostatkom socyalnym, lecz przez wzgląd na opiekę nad biednymi; nie mają one żadnego znaczenia. Nawet i pan Windthorst przyskoczył mu w pomoc twierdzeniem, że książę kanclerz słowa „prawo do pracy“ wypowiedział w myśli landrechtu. Jeśli tak jest rzeczywiście, to niepotrzebnie tyle o tém mówiono, albowiem to prawo dawno już we wszystkich państwach niemieckich istnieje. Książę kanclerz znajdzie się w przykrém położeniu, a jeśli żąda prawa do pracy wtedy wielkim, bardzo wielkim klinem rozsadza społeczeństwo; wyszło ono zatém, że tak powiem, z ram

(Wielka prawda! na lewicy)

i podkopane zostało w swych podstawach. Nie rozumiem nawet, dla czego przeciwko nam stanowione być mają ustawy wyjątkowe, kiedy wypadałoby nas raczéj uważać za sprzymierzeńców.

Mości Panowie (ku prawicy) wasz własny interes nakazywał wam odmówić téj ustawie wszelkiéj sankcyi, mimo to udzieliliście przyzwolenia, niechaj więc za to na was spadnie odpowiedzialność przy następnych wyborach.

(Oklaski demokratów socyalnych i pewnéj części niemiecko-wolnomyślnych.

P. Bamberger zwraca się przeciw Beblowi, który pociągnął jego towarzyszów do odpowiedzialności za to, że w znacznéj części głosowali za ustawą. Odwo-

łuje się do tego, co powiedział w r. 1878, gdzie wyraźnie oświadczył, że rzeczonego prawa nie uważa za odpowiedni środek do tłumienia kierunku umysłów, choćby go nawet obłędem nazwać należało. Uważa za nieszczęsny pomysł przedłużanie ustawy, która swobodną dyskusyą o téj drażliwéj kwestyi tamuje. Jeśli kilkunastu z jego towarzyszy pod wpływem okoliczności a może i mowy kanclerza za ustawą głosowało, nie wypływa ztąd, aby i na przyszłość to samo uczynić mieli. Prawo, które większością tylko 32 głosów przeszło, jest zaiste dostateczną dla rządu przestrogą, aby tenże je na przyszłość inném zastąpił.

Reichensperger broni centrum przeciw zarzutom Bebla. Jeśli Bebel uważa się za lepszego chrześcianina, niż mniejszość centrum, toć dziwny to rodzaj chrześciaństwa, który zostaje w zgodzie z darwinizmem; księża katoliccy nie proklamowali rewolucyi, lecz przestawali na biernym oporze.

Socyalista Liebknecht zaręcza, że ustawa socyalistyczna jego stronnictwa nie zdławi i nie uśmierci. Sześcioletnie jéj trwanie przyczyniło się tylko do wzmocnienia organizacyi stronnictwa i rozpowszechnienia jego dotkryn. Przedłużenie jéj dalsze nie przyczyni się do załatwienia spokojnego wielkiéj społecznéj rewolucyi, zwłaszcza gdy z dnia na dzień bezsumienni demagodzy korzystać z tego zechcą do podsycania namiętności. Sobotnie wotum zwaliło całą odpowiedzialność za skutki i następstwa na tych, co za prawem głosowali.

Rittinghausen oświadcza, że, odkąd kongres kopenhadzki zboczył z prawéj drogi i zwrócił się ku teroryzmowi, on uważał za obowiązek nie pójść razem z innemi, ale do socyalistycznych zasad zawsze się jeszcze przyznaje.

Marszałek Levetzow poleca przejście do dyskusyi o podanych na początku trzech rezolucyach.

P. Windthorst. W zeszłym roku ustanowiliśmy prawo utworzenia kas dla chorych. Zajmiemy się także szczerze utworzeniem prawa zabezpieczenia od kalectwa. Ale daremne będą wszelkie usiłowania rządu zwalczania demokracyi socyalnéj na polu państwowém, jeżeli nie nastąpi odwrót na kościelném. Wielu z tych, co występują wrogo przeciw socyalizmowi, prowadzą niezniszoną walkę z Kościołem i jego instytucyami. Niech minister Puttkamer posiłkuje religią, a religia jego posiłkować będzie. Znieście wrogie nam prawa, albo nie liczcie na to, że Bóg waszym usiłowaniom przeciw socyalistom pobłogosławi. „Discite justitiam moniti, non temnere divos".

P. Stöcker powiada, że międzynarodowéj sile demokracyi socyalnéj przeciwstawić należy międzynarodową siłę miłości chrześciańskiéj. Zaręcza, że chrześciańskiéj agitacyi udało się nie dopuścić żadnego socyalisty, jako reprezentanta do parlamentu w Berlinie. Prawo do pracy jest niewątpliwe, ale państwo może na drodze prawodawczéj tylko powoli kroczyć do tego celu. Jego wniosek popiera poseł Günther.

P. Meyer uważa wszystkie trzy rezolucye za zbyteczne dla tego, że w Niemczech każdemu swą religią swobodnie wyznawać wolno. Wniosku Stöckera dla tego poprzeć nie może, ponieważ w nim tylko o chrześciańskich wyznaniach mowa, a mówca chce swobodę tę przyznać wszystkim stowarzyszeniom religijnym.

P. Wendt uważa za niewczesne i niestósowne mięszanie kwestyi religijnéj do sprawy czysto ekonomicznéj i wnosi o odrzucenie wszystkich trzech rezolucyi.

Rozprawy zakończono. Rezolucyą Windthorsta odrzucono 178 głosami przeciw 115. Za nią głosowali centrum, Polacy i Alzaci i sześciu konserwatystów. Rezolucyą Stöckera odrzucono przeważną większością.

Koniec o godz. 5-éj.

KORESPONDENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO.

Kraków, 11 maja.

Uroczystość św. Stanisława, — Wypadki na kolejach. — Sprawy miejskie. — Topiarnia łoju. — Muzeum przemysłowe. — Żałoba.)

(□) Dnia 8 maja rozpoczął się w kościele OO. Paulinów na Skałce całotygodniowy odpust św. Stanisława. Uroczystość ta patrona Polski obchodzoną zwykle bywała z współudziałem licznie ze wszystkich stron Polski zbiegającéj się ludności. Tym razem dla wielorakich trudności, połączonych z przebyciem granicy, bracia zakordonowi stawili się mniéj licznie, natomiast dostarczył Śląsk znacznego kontyngensu nabożnych. Jak zawsze, tak i w tym roku odbędzie się dziś (w niedzielę) wielka procesya z głową św. Stanisława z katedry do kościoła na Skałce, a duchowieństwo katedralne obejmie tam całodzienną celebrę z kazaniami. Uroczystości téj sprzyja dziś przecudna pogoda majowa, co szczególnie z tego względu jest pożądaném, że część modłów a nawet kazań odbywa się w obrębie ładnie położonego i staremi drzewami otoczonego dawnego cmentarza kościoła na Skałce. Część pątników leży téż obozem na przestrzeni nadwiślańskiéj między Skałką a Wawelem.

Niezadługo wzmoże się znacznie ruch na kolejach galicyjskich Karóla Ludwika i galicyjskiéj części kolei północnéj, zaprowadzone bowiem będą pociągi kuryerskie, utrzymujące spieszną komunikacyą od Kijowa przez Galicyą do Paryża i Rzymu. Bolesną tylko jest rzeczą, że na kolejach naszych zaszło kilka wydarzeń, niezbadanych dotąd dokładnie, ale wyglądających nieco na premedytowane zamachy. Przed kilkunastu dniami wtoczono wielki kamień na tor kolejowy między Krzeszowicami a Zabierzowem, przedwczoraj zaś w nocy na pociągu idącym z Krakowa zajął się ogień w wagonie pocztowym. Wagon zdołano odczepić, ale nie zdołano uratować przesyłek, listów i dzienników, które się stały pastwą ognia. Urzędnik pocztowy utrzymuje, że pożar mógł tylko powstać z paczki, zawierającéj zapewne materye eksplodujące, która jednak tylko buchła ogniem bez eksplodowania, jak się domyśla, skutkiem niedokładności przyrządu lub poprzedniego zamknięcia materyi wybuchowych. Pytanie tylko, czy tym pozorem nie osłania własnéj nieostrożności, która pożar wznieciła.

W końcu czerwca występuje z kolei część Rady miejskiéj Krakowa. Agitacya wyborcza już się rozpoczęła. Z inicyatywy pp. Koppfa i Kierzkowskiego, dyrektowa Tow. ubezpieczeń, ułożoną już została lista członków komitetu wyborczego, złożona z najpoważniejszych obywateli miasta, prawo wyboru mających. Opozycya quand même odezwała się oczywiście i z powodu przyszłych wyborów. W otoczeniu „Nowéj Reformy" ułożono i ogłoszono drugą listę członków przyszłego komitetu wyborczego. Lista ta dowodzi jednak, że inicyatorom jéj chodzi tylko o agitacyą dla agitacyi. Między ogłoszonemi bowiem nazwiskami bardzo mała tylko znajduje się liczba takich ludzi, którzyby w sprawach miasto obchodzących jakikolwiek mogli mieć interes. Widocznem więc jest, że chodzić tylko może o roznamiętnienie umysłów i wyzyskanie go w celach politycznie stronniczych. Agitacya ta rozbije się téż prawdopodobnie o zdrowy zmysł przeważnéj części mieszkańców Krakowa.

Ukazała się tu niezwykła nowość w przedsiębiorstwie. W Berlinie założono pierwszą racyonalną topiarnią łoju z dobrze obmyślonemi w tym celu aparatami. Kraków pierwszy poszedł za przykładem Berlina i założył także, przy wzorowéj swéj rzezalni, położonéj za miastem, topiarnią łoju na wzór swéj poprzedniczki urządzoną. Pocieszającą rzeczą jest, że dość skomplikowanych aparatów, których zaprowadzenie ma nie tylko czystość wyrobu, ale i absorbowanie szkodliwych wyziewów na celu, dostarczyła miejscowa fabryka pana Zieleniewskiego, odznaczająca się tém, że sobie wszelkie nowsze ulepszenia w przyrządach fabrycznych bezzwłocznie przyswajać umie i wykonywa je z wielką dokładnością.

Organizacya naszego Muzeum przemysłowego wraz z połączonemi z niém popularnemi wykładami i szkołą rysunkową dla kobiet, ujęta teraz zostanie w ramy ścisłych statutów, wypracowanych przez twórcę pomienionéj instytucyi dr. Baranieckiego, z współudziałem doradczym prof. dr. Bobrzyńskiego. Czynność ta jest już na ukończeniu.

Żałoba po cesarzowéj Maryi Annie przerwała tu na kilka dni koncerta majowe po ogrodach i przedstawienia w teatrze, gdzie w ostatnich czasach wprowadzono na scenę sztukę Rapackiego „Sobieski pod Wiedniem," dramatycznie o wiele wyższą od ludowego obrazu Anczyca, przedstawianego w teatrze krakowskim w czasie uroczystości pamiątkowego obchodu rocznicy odsieczy Wiednia.

Wiedeń, 11 maja.

(Książe Bismarck w obec kwestyi socyalistycznéj. — Pogrzeb cesarzowéj Maryi-Anny. — P. Schönerer.)

(ss) W swéj ostatniéj mowie, wygłaszając, że państwo jest zobowiązane dostarczyć wszystkim pracy, książe Bismarck stanął na stanowisko, które przed r. 1848 zajmowali socyaliści francuzcy, i przyznał się do hasła, w imię którego Ludwik Blanc w wymienionym roku założył niefortunne „warsztaty narodowe". Wiadomo, że właśnie te warsztaty przygotowały komunistyczny rokosz czerwcowy. Nie do nas należy ostrzegać przed niebezpieczeństwami, do jakich i w Prusiech może zaprowadzić metoda obudzania śród robotników, właściwie śród tych, którzy nie chcą pracować, nadziei, jakich żadne państwo spełnić nie może. Nas mowa ks. Bismarcka interesuje tylko o tyle, że w Austryi grasuje mania niewolniczego małpowania wszystkich pomysłów księcia kanclerza. Dla tego musimy nieustannie, choćby to był głos wołającego na puszczy, ostrzegać, a ostrzegać mianowicie przed przyswojeniem sobie wygłoszonéj tak dobitnie przez ks. Bismarcka socyalistycznéj zasady o powinności państwa dostarczania wszystkim pracy. Jeżeli ta zasada może być wprowadzona w życie, to z pewnością tylko albo pod caryzmem, albo pod republikańską konwencyą na wzór jakobińskiéj w pierwszéj rewolucyi francuzkiéj. Że ks. Bismarck zdąża do pierwszego z tych dwóch systemów, tego już można było się domyśleć po jego pracach, zmierzających do opanowania kościoła; prawdopodobnie zaś praktyczne korzyści z socyalizmu państwowego i w Niemczech i w Rosyi wyciągnie tylko czerwony socyalizm, nihilizm i t. d., bo jak powiada poeta niemiecki: „Mit des Schicksals dunklen Mächten, ist kein ewiger Bund zu flechten, das Verhängniss schreitet schnell." Austrya nie ma żadnego powodu narażać się na podobne niebezpieczeństwo i jak, wbrew zaproszeniom ks. Bismarcka, umiała odwrócić od siebie „Kulturkampf", tak téż oby się umiała oprzeć złowrogim experymentom socyalistycznym. W każdym razie ostatnia mowa ks. Bismarcka powinna wszystkim mężom stanu austryackim otworzyć oczy. Widać téż już pewien zwrot zbawienny. Jakoż np. poseł prof. Biliński, który w swych dziełach powtarzał socyalistyczne teorye takich Wagnerów, Schaefflów i t. d., zgłębiwszy rzecz w parlamencie nieco głębiéj i obeznawszy się dokładnie z rzeczywistemi stósunkami, już zaczyna odstępować od swych błędnych „naukowych" teoryi, czego mu trzeba z całego serca winszować.

Bardzo ważnym też był ten ustęp mowy księcia Bismarcka, który dotyczył wspólnych środków przeciwko „anarchistom." Dowiedzieliśmy się teraz, że to rząd pruski, po zabójstwie cara Aleksandra II zaproponował takie środki, że żadne z mocarstw nie śmiało wyraźnie oprzeć się tym propozycyom, lecz przystąpienie do nich uczyniono zawisłém od zgody Anglii, i że w końcu Anglia, która już niejednokrotnie ocaliła Europę przed dyktaturą, odrzucając propozycye berlińskie, zwichnęła całą akcyą. I dowiedzieliśmy się, że Austrya z początku przystawała przynajmniéj na wspólną akcyą trzech rządów cesarkich, że jednak wkrótce nawet Austrya odrzuciła odnośne propozycye. Czytelnicy „Kuryera" przypomną sobie może, iż wówczas niejednokrotnie wyrażałem zdanie, że Austrya na taką wspólną akcyą nie przystanie, ponieważ rząd węgierski założy vete. Otóż dziś nie ulega już wątpliwości, że z początku tutejszy minister spraw zagranicznych zgadzał się na wnioski prusko-rosyjskie ale wskutek oporu pana Tiszy musiał się cofnąć. Tak i na przyszłość pan Tisza niezawodnie zdoła zapobiedz zbyt ścisłemu zbliżeniu się 3 dworów cesarskich. Ze cała partya rusofilska agituje przeciwko p. Tiszy, jest więc rzeczą bardzo naturalną, choć dotąd nieskuteczną.

Pogrzeb śp. cesarzowéj Maryi Anny odbył się wczoraj o godzinie 5 po południu. Jakkolwiek od Burgu do klasztoru OO. Kapucynów tylko kilkaset kroków, wspaniały orszak żałobny wyruszywszy o godzinie 4 i pół o godzinie 5 stanął przed klasztorem, gdzie przed bramą przyjmował trumnę książę-Arcybiskup Ganglbauer z wielką asystencyą duchowieństwa. Cesarz, arcyksiążę Rudolf, arcyksiężna Stefania, wszyscy bawiący tutaj arcyksiążęta i arcyksiężne, wysłannicy obcych dworów, dostojnicy państwowi (Polacy i Węgrzy w strojach narodowych) byli zgromadzeni w kościele. Po odprawieniu mszy żałobnéj wstawiono trumnę do krypty obok trumny śp. cesarza Ferdynanda. Dnia 18 maja 1848 roku cesarz Ferdynand i cesarzowa Marya Anna opuścili Wiedeń, skąd się przenieśli najprzód do Inszbruku, potém do Ołomuńca. Prawie w ten sam dzień po 36 latach zwłoki cesarzowéj powróciły znowu do Wiednia.

Znany agitator prussofilski kawaler Schönerer ciągle zajmuje ogół swą osobą. W sprawie z młodym Giskrą, 21-letnim studentem, który stanął w obronie znieważonéj przez p. Schönerera pamięci ś. p. ojca swego, byłego ministra, kawaler Schönerer odegrał rolę nie bardzo świetną, bo zamiast przyjąć wyzwanie młodego studenta, podpisał protokół, w którym odwołał to, co w parlamencie był powiedział o Giskrze. Za to w kilka dni potém wyzwał p. Neubauera, redaktora „Deutsche Ztg." który go był nazwał w radzie państwa oszczercą. Jak się zdaje, p. Schönerer spodziewał się, że pan Neubauer nie przyjmie wyzwania, lecz przeprosi go. Tymczasem p. Neubauer przyjął wyzwanie i tak odbył się na granicy węgierskiéj pojedynek, który jednak skończył się bez krwi rozlewu. Sekundantami p. Neubauera byli posłowie Plener i Weitlof (znany prezydent niemieckiego Schulvereinu), sekundantami p. Schönerera młody malarz i aplikant adwokacki. Wszystkie dzienniki tutejsze rozpisują się nad tym pierwszym parlamentarnym pojedynkiem. Czy p. Schönerer teraz zmieni ton karczemny, który wprowadził do obrad parlamentarnych?

WŁOCHY.

* Rzym, 9 maja. Wczoraj wieczorem przyjmował Ojciec św. ks. Biskupa Dunajewskiego na audyencyi pożegnalnéj.

— 6 maja. (Obrady w Izbie o zaburzeniach akademickich w Neapolu.) Bohaterskie czyny akademików neapolitańskich były przedmiotem dłuższych wyjaśnień w Izbie deputowanych.

Nasamprzód zabrał głos minister Nicotera. Znany ten mąż „honorowy" uważał za rzecz zupełnie w porządku będącą, że liberalni studenci wygwizdali rektora uniwersytetu za to, że był na uroczystości założenia związku katolickich komilitonów pod nazwą św. Tomasza z Akwinu. Jakkolwiek statuta związku akademickiego wykluczają wyraźnie wszelkie polityczne dążności i wyraźnie kładą przedewszystkiém przycisk na pielęgnowanie umiejętności, to — zdaniem Nicotery — studenci liberalni zupełne mieli prawo okazania rektorowi skandalicznemi demonstracyami swego niezadowolenia z powodu, że Papież polecał dzieła św. Tomasza z Akwinu jako najbogatsze i najjaśniejsze źródło umiejętności i ponieważ Kardynał-Arcybiskup neapolitański i kilku innych Biskupów brało udział w uroczystości inauguracyjnéj związku tego akademickiego.

Po byłym pułkowniku Garibaldego, Nicoterze, wystąpił deputowany Bovio, stronnik skrajnéj lewicy, mający około 40 lat wieku, któremu opór przeciwko wszelkiéj władzy jest przyrodzony i który pomimo, że nie złożył żadnego egzaminu, jest profesorem filozofii prawa, oraz historyi prawa w uniwersytecie neapolitańskim, a którego głównem zadaniem jest pielęgnowanie wśród młodzieży ducha rewolucyjnego, przedewszystkiém zaś „irredentyzmu." Naturalnym biegiem rzeczy i on stanął po stronie demonstrantów. Tomasz z Akwinu był wprawdzie geniuszem i dla tego w przedsionku gmachu uniwersyteckiego postawiono mu pomnik, lecz obok tego pomnika stoi także posąg Giordana Bruno, który jako pionier wolnéj nauki przeciwko Watykanowi i jezuityzmowi zasługuje na cześć — .Giordano Bruno nazwany także od miejsca urodzenia Nola Nolanus żył w drugiéj połowie 17 wieku. Jako zakonnik Dominikanin zerwał śluby zakonne, zaparł się religii katolickiéj, chodził po świecie jako obrońca zasad antikatolickich i antichrześciańskich, a w końcu za kacerstwo i podburzanie został skazany na śmierć na stósie. Pisma jego są lichéj wartości, lecz dzisiejsi rewolucyoniści włoscy czczą w nim bohatera. — Rektor, zdaniem deputowanego Bovio, zawinił, iż urzędowo oświadczył się za św. Tomaszem z Akwinu, a stanął w opozycyi przeciwko Giordano Bruno.

Jeszcze trzeci z deputowanych powstał, ale ten nic ważniejszego nie objawił.

W końcu zabrał głos minister óświecenia i wypowiedział swe zdanie rozsądniéj, niżby się było zdawać mogło. Oświadczył, że młodzież uniwersytecka wiele mogłaby się nauczyć z pism św. Tomasza z Akwinu. Że Papież je zalecił, to nie powód dla wyznawców wolnéj nauki, aby niemi pogardzać. W ogóle młodzież uniwersytecka powinna oddawać się przedewszystkiém nauce, aby nią świecić mogła należycie. Dzisiaj niestety istnieje przewrotny stósunek uczniów do nauczycieli; pierwsi roszczą prawo do udzielania przepisów profesorom. Zamknięcie uniwersytetu zawyrokowane zostało uchwałą senatu akademickiego. On, minister, doradzał zniesienie uchwały, a po otwarciu uniwersytetu uczniowie antikatoliccy na nowo wzniecili nieporządki. Minister Coppini z własnego doświadczenia opiekuje się naukami, ponieważ, sam z urodzenia biedny, tylko przez żelazną pilność doszedł do godności wysoko cenionego profesora uniwersytetu w Turynie, na którym nie mały wpływ wywierał, dopókl nie został wciągnięty w wir życia politycznego.

Oświadczenie jego przyjęła Izba oklaskami. Nicotera i Bovio nie zadowolnili się tém oświadczeniem, a dziś studenci uniwersytetu rzymskiego zebrali się na naradę, ażeby komilitonom neapolitańskim oświadczyć uznanie za demonstracye przeciwko rektorowi i związkowi studentów katolickich.

ANGLIA.

* Londyn, 9 maja. Masoni. Anglia jest klasycznym krajem masoneryi. Ztąd rozszerzył się ten zakon na ląd stały, a z nim razem pogląd światowy, jaki znamy pod mianem „deizmu." Przy tém wszystkiém związek ten tu w kraju ukrył nieco ową wściekłą nienawiść przeciwko Kościołowi katolickiemu, nie tak, jak się to stało w kilku krajach lądu stałego. Masoni angielscy żyją życiem cichém, manifestując je rzadko publicznie. Nawet w r. 1875 nie powstał krzyk ze strony masonów, kiedy wielki mistrz, markiz of Ripon, wyrzekł się związku i kościoła anglikańskiego.

W miejsce Ripona mianowano przyszłego króla Anglii, księcia Wales, i tym sposobem załatwiono się z niemiłym wypadkiem. Nie dziw zatém, że i dziś jeszcze katolicy należą do związku masonów i że ostatnia encyklika papieska niemile ich dotknęła. Tymczasem prasa katolicka słusznie mężom tym upamiętnia słowa: po owocach ich poznacie ich. Dokładnie oznaczyć się nie da, o ile masonerya angielska bierze udział w walce na stałym lądzie, toczącéj się przeciwko Kościołowi, lecz to jest pewném, że włoska masonerya przed 30 laty w ścisłym była związku z angielskimi braćmi.

Książę Wales w roku 1875 (dnia 18 lipca) uznał publicznie łączność masonów angielskich z włoskimi i otrzymał za to podziękę od braci angielskich. Z francuskimi masonami zerwali masoni angielscy, ponieważ francuscy popadają w ateizm i miano „Boga" usunęli ze swych statutów, mimo tego nie uniknęli jednakowoż angielscy masoni klątwy Kościoła. Rozumną rozwagą o ważności encykliki powodowany Kardynał Manning wydał osobną odbitkę encykliki téj w tekście łacińskim z tłómaczeniem obok angielskiém. Wydanie to wydrukowano w 10 tysiącach egzemplarzy.

TELEGRAMY.

Paryż, 13 maja. „Journal officiel" ogłasza notę rządową, potwierdzającą zawarcie traktatu w Tiensin. Treść zgadza się z tém, co ajencya Havasa już ogłosiła. (Zob. Przegląd.) Wszystkie dzienniki wyrażają swe zadowolenie.

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, wtorek dnia 13 maja.

* **Doniesienia urzędowe.** Król mianował dotychczasowego powiatowego inspektora szkólnego Fryderyka Steinkopfa w Wystruci radzcą rejencyjnym i szkólnym.

* ***W sprawie aresztowania ks. Kruszki*** otrzymujemy dwa oświadczenia.

Pierwsze brzmi:

Oświadczamy niniejszém, iż dnia 28 kwietnia rb. byliśmy wspólnie z Wnym Panem Handke z Kuszewa. Rozmawialiśmy o artykule „Germanii," dotyczącym aresztowania ks. Kruszki w Kołdrąbiu. Rozmowa toczyła się częścią po polsku, częścią po niemiecku. Wyraz „erleichtern" umieszczony w „Germanii," był po kilkakroć wspomniany, i przez pana Handke, ale nie w takim związku ani sensie, aby to miało być dla Pana Zawadzkiego jakąkolwiek obrazą.

Gniezno, 10 maja 1884.

Ks. Lic. J. Tasch. Ks. Ziółkowski. Ks. Gdeczyk.

Drugie oświadczenie p. Handkego podajemy w tłómaczeniu z niemieckiego:

Kuszewo, 11 maja 1884.

Z powodu artykułu „Z pod Kołdrąbla" z datą 6 maja oświadczam niniejszém, że p. Zawadzki słów, które miałem powtórzyć: „chciałem tylko sprawę komisarzowi policyjnemu ułatwić," nie wypowiedział, a nadto oświadczam, że twierdzenie, jakobym słowa te był słyszał, nie zgodne są z prawdą. Równocześnie pozwalam sobie przesłać oświadczenie trzech księży, w których obecności o sprawie owéj rozmawiałem — event. proszę o zrobienie z tego oświadczenia użytku.

Z wysokim szacunkiem
Handke,
właściciel dóbr rycerskich.

* **Dalsze składki** na przebudowanie ochrony przesłali Zarządowi Towarzystwa Pań Miłosierdzia św. Wincentego: Uboga służąca 3 m., N. N. 6 m., ks. St. 5 m., hr. Sierakowski 50 m., pani Magnuszewiczowa 6 m., panny Karłowskie 6 m., X. X. 20 m., pani Oberfeldowa 3 m., Wacław Mańkowski 300 m. Razem 399 marek. — Pan Kurnatowski z Pożarowa 10,000 cegieł fr. Poznań.

* **Wczoraj** został skazany p. Stefan Billich, redaktor „Orędownika", na miesiąc więzienia za artykuł umieszczony w nr. 27, z dnia 17 lutego rb., w którym prokurator dopatrzył się obrazy ks. Bismarka.

* **W przyszłą niedzielę** dnia 18 bm. urządza Stowarzyszenie Czeladzi szewskiéj majówkę w ogrodzie p. Trypolskiego.

* **Drukarnia „Kuryera Poznańskiego"** do któréj pismo nasze od d. 1-go lipca się przeniesie — została w dniu 10 bm. wpisana do rejestru handlowego — a z dniem jutrzejszym otwarta będzie dla ogólnego użytku

* **Jutro** o godzinie 4 po południu odbędzie się posiedzenie rady miejskiéj.

* **Woda** w Warcie nieprzybrała już dzisiaj; wodomiar wskazywał tak jak wczoraj 2 m. 62 cm.

* **W dniu dzisiejszym** pobłogosławiony został w tutejszéj kaplicy św. Józefa związek małżeński pomiędzy p. Janem Nizińskim, aptekarzem i kupcem z Wrześni a p. Jadwigą z Bednarowiczów Winżewską również z Wrześni.

* **Na ponowną skargę** dozoru szkólnego w Górczynie, wystósowaną do rejencyi pod dniem 16 marca w sprawie niemieckiego wykładu religii w szkole górczyńskiéj, odpowiedziała rejencya, jak pisze „Orędownik" 26 marca, że nakazała tę sprawę zbadać i gdy będzie zbadaną, wtedy do Górczyna nadeśle odpowiedź. Od owéj odpowiedzi na ponowną skargę upływa 6 tygodni, a dotąd nic nie słychać, żeby zbadanie stósunków szkólnych było na ukończeniu.

* **Ze szkoły jerzyckiéj.** Według „Orędownika" zapisywany bywa w książce szkólnéj w Jerzycach chłopiec Michał Himer, jako Hammer, bo tak nakazał go zapisywać p. Lux, chociaż tak ojciec chłopca tego Jan w księgach Kościoła katolickiego w Mosinie, a chłopiec sam w księgach tutejszéj parafii św. Marcińskiéj zapisani są jako Himry. Nadto przekazał p. Lux chłopca tego do oddziału, gdzie uczą religii św. po niemiecku. Dziś chłopiec nie umie nic z katechizmu, nie wie nawet, jak się właściwie nazywa, bo kiedy go zawezwano, aby się podpisał, to nakreślił „Hamme Michø". P. Lux, do którego się rodzice, udali, kazał najprzód pójść Himerowi do Mosiny po metrykę. Aleć w Mosinie ksiądz od kilku lat umarł, a Jan Himer, ceglarz z zawodu, nie umie sobie poradzić, mianowicie, że ani pisać ani czytać nie umie. Takie obchodzenie się z Michałem Himrem, bolało atoli babkę jego, wdowę Palaczową z Górczyna. Bardzo rozsądnie przewidywała następstwa, mogące powstać z takiego przekształcenia nazwiska oraz z nauki religii wykładanéj wnukowi w języku dlań niezrozumiałym. „Gdyby zięć miał umrzeć, ludzie gotowi uważać mi wnuka Michała za dziecko nieprawego łoża, bo w Górczynie i okolicy nie zna nikt żadnego Hammera." Nie zasypiając sprawy, postarała się najpierw dla wnuczka o metrykę z parafii św. Marcina, gdzie wyraźnie stoi zapisane nazwisko Himer. Napisano daléj dla zięcia jéj skargę do rejencyi, którą zięć ostatecznie podpisał trzema krzyżami, a w któréj się domaga, aby syna jego Michała, nie umiejącego nic po niemiecku, uczono religii św. po polsku, oraz, aby w szkole pisano jego nazwisko Himer a nie Hammer. — Ile trudów i zabiegów stara Palaczowa oraz Himrowie ponieść musieli, zanim sprawa tak daleko postąpiła — można już z krótkiego tego opisu poznać. Ile pracy jeszcze ich czeka? — Bogu to wiadomo. Aleć sądzimy, że w rejencyi inaczéj się na sprawę tę zapatrywać będą, jak p. Lux.

* **Dawniejsze dobra** króla holenderskiego, Widzim, w powiecie babimojskim, które przed półtora rokiem nabył kupiec Jaffé z Poznania, zakupił obecnie fiskus.

* **Kalendarz.** Jutro w środę dnia 14 maja, św. Bonifacego m. Wschód słońca o godzinie 4 minut 8. Zachód o godzinie 7 minut 45.

Długość dnia 15 godzin 37 minut.

Wypadki historyczne. 1672 Pobicie zbuntowanych Kozaków pod Zborowem. — 1699 Kamieniec zwrócony Rzeczypyspolitéj. — 1737 Biron obrany z woli carycy księciem kurlandzkim. — 1770 Detronizacya Stanisława Poniatowskiego przez konfederatów barskich. — 1831 Klęska pod Daszowem.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 11 maja.

BAZAR. Chłapowski z Lginia, Moszczeński z Niemczynka Potworowski z Siedlcą, Woroniecki z Królestwa Pol. Węsierski z Starkówca, hr. Mielżyński z Pawłowic, hr Żółtowski z Niechanowa, pani hr. Bnińska z Gułtów, Modlibowski z Kromolic, hr. Poniński z Dominowa, dr Górny z Mur. Gośliny, Żółtowski z Myszkowa, Korzeniowski z Wojnowa.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Rutkowski z Lubasza, Potworowski z Goli, hr. Kwilecki z Oporowa, dr. Szuman z Władysławowa, Chłapowski z żoną z Żegocina, księżna Ogińska z Żmudzi, hr. Skórzewski z żoną z Czerniejewa, Brzeski z Cieślina, Skarzyński z Miedzianowa, Wrześniewski z Paryża.

KAMIENSKIEGO HOTEL DE BERLIN. Pani Wierzbicka z córką z Gniezna, Maierowa z familią z Włocławka, pani Winżewska z Wrześni, Grabowski z Inowrocławia, Smorawski z Miejskiéj Górki, Tuchołka z Hamburga, Juliusburger z Wrocławia, Jankiewicz z Czacza, Niziński z familią z Pleszewa, Niziński i Wardęski z żoną z Wrześni, Baerwald z Berlina.

(Nadesłano).

Rysiki migrenowe

tak są teraz pokupne, że kilka firm kupieckich podjęło się fabrykacyi nie dającéj gwarancyi skuteczności w ulżeniu cierpień migrena wywołanych. Ktokolwiek bądź ma obowiązek zwrócenia uwagi publiczności na dobry w tym względzie fabrykat, a jako taki zaleca się przedewszystkiem **Lohsego Migraine-Crayon** jako czysty preparat chemiczny w formie pełnéj gustu w kształcie żołędzi — prawnie zabezpieczonéj — dający ulgę w bólu głowy, rozstrojeniu nerwów i migrenie. Znana firma berlińska Gustawa Lohse rozsyła preparat ten w wielkich ilościach do wszystkich części świata. Jako oznaka prawdziwości wyciśnięta jest na każdym takim rysiku migrenowym zupełna firma: **Gustaw Lohse, Berlin, Jägerstrasse 46,** na którą niniejszém uwagę zwracamy. (975)

Nałóg zakorzeniony,

który często przy kaszlu, katarze, chrypce jest przyczyną niebezpiecznych długotrwałych chorób, niechaj będzie ostrzeżeniem. W tych dolegliwościach wypada koniecznie bez straty czasu użyć katarowych pigułek aptekarza W. Vossa które zakatarzenie natychmiast usuną a ciężkim katarom w krótce łagodniejszy nadadzą stan. Do nabycia pudełko po 1 marce w Radlauera Czerwonéj aptece w Rynku, w aptece nadwornéj Dr. Wachsmanna i w aptekach w Odolanowie, Ostrowie, Rawiczu, Grabowie, Międzychodzie, Stroppen, Zbąszyniu i Margoninie.

Tylko wtenczas są te pigułki prawdziwe, gdy na każdem pudełku znajduje się fasimile lekarza praktycznego dr. med. Wittlingera.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

W. **Poznań,** 13 maja. (Wełna). Ostatni jarmark na wełnę u nas, który wypadł pod względem interesu dla producentów korzystnie, upoważniał do przypuszczeń, że jarmarki następne również korzystnie wypadną; berliński targ omylił nadzieje, jarmark tamże wypadł nie osobliwie, interesa szły leniwo a ceny były o 2 do 4 talarów niższe od naszych. Ta okoliczność oddziałała też niekorzystnie i na późniejsze interesa w Poznaniu; — przy dość znacznym zapasie, — bo około 14,000 centnarów mieliśmy w dniu 1 lipca roku przeszłego, — mieliśmy brak kupujących. — Dopiero w sierpniu interes się cokolwiek ożywił, i trwało to do końca września; do tego czasu sprzedano około 5000 centn. i wprawdzie po cenach od 2 do 3 talarów niższych jak na jarmarku. Od tego czasu interes szedł ospale, fabrykantów było mało na miejscu. Dowozy od jarmarku do dzisiaj wynoszą oko 10,000 centn., tak że w ogóle 24,000 cent. było na sprzedaż; z tego sprzedano okno 18,000 centn. — pozostało dzisiaj około 6000 centn. Chwilowo są ceny obniżone, około 3 talarów niższe jak na jarmarku. Tutejsi handlarze, którzy na jarmarku Warszawskim i w tamtych stronach około 6500 pudów zakupili wełny zwieźli; dopiero teraz resztę niesprzedanéj wełny około 4000 pudów do naszego miasta aczkolwiek nic z tego jeszcze nie zdołali sprzedać, stratę ponieśli oni na tych zakupnach niemałą, licząc stracone procenta, koszta transportu i obniżenie się cen. Przy obecnem położeniu handlu, interes kontraktowy także prawie zupełnie zaniedbany. Tutejsi więksi handlerze nic jeszcze dotąd nie zakontraktowali, — ponieważ straty, które ponieśli, interes nieobiecujący i liche operacye w bieżącym roku, bardzo ich od tego odstraszają. Mniejsi tylko handlerze na prowincyi zakontraktowali kilka nieznacznych partyi, i to ze znanych im już dominiów, po cenach mniéj więcéj zeszłorocznych kontraktów, to jest o 2 do 4 talarów niższych, jak ceny zeszłorocznego jarmarku poznańskiego. Wrocławscy handlerze, także kilka większych partyi pięknéj wełny na sukna w Księstwie naszem zakontraktowali, w cenie do 3 tal. za centnar ponad ceny kontraktowe zeszłoroczne. Co do dalszego przebiegu interesu nieomieszkamy szanownych czytelników od czasu do czasu dokładnie poinformować, aby dać dokładny obraz na handel wełną naszego Księstwa.

Berlin, 12 maja. (Miejskie targowisko centralne. Sprawozdanie dyrekcyi). Na sprzedaż spędzono 3378 sztuk bydła rogatego, 7111 trzody chlewnéj, 1423 cieląt, 21,171 skopów. — Dzisiaj panowała na targu słaba tendencya. — W bydle rogatem za lepszy towar zaledwie uzyskać można było ceny zeszłego poniedziałku, podczas gdy w towarze poślednim, którego nie było zbyt wiele, ceny cokolwiek podskoczyły. Przeszło połowę spędu zakupiono na eksport. Ciężkich stadników prawie wcale nie poszukiwano. W towarze lepszym pozostanie wiele niesprzedanych. Płacono za I gatunek 54—58 mrk., za II 45—48 mrk., za III 39—42 mrk., za IV 35—38 mrk. za 100 funt. wagi bitéj. — Ciepła temperatura wpłynęła niekorzystnie na lokalny zakup trzody chlewnéj tak że pomimo ożywionego eksportu ceny zeszłego poniedziałku zupełnie się nie ostały, z wyjątkiem lżejszych świń pomorskich (Senger), które z powodu pomyślnych doniesień z Hamburga były wielce pożądane. Wszystkiego się nie sprzeda. Płacono za najlepsze meklemburgskie około 45 mrk., za pomorskie 43 do 44 mrk., za lżejsze (Sengery) 41—42 mrk., za 100 funt. przy 20 prct. tary, za bakońskie 45—48 mrk. przy 45—50 funt. tary za sztukę. — Targ na cielęta odbył się w ogóle spokojnie, w końcu atoli tak poszedł nędznie, tak że w bardzo wielu wypadkach nie osięgnięto cen tu notowanych. Placono za gatunek I 50—58 fen., za II 38—48 fen. za funt wagi bitéj. — W skopach było wiele delikatnego towaru, mniéj średniego. Targ poszedł dość słabo, mianowicie co się tyczy jagniąt angielskich, za które nie zdołano otrzymać cen dawniejszych. Wszystkiego nie sprzedano. Płacono za gatunek I 44 do 48 fen., za najlepsze angielskie jagnięta do 51 fen., za gatunek II 34—40 fen. za funt wagi mięsnéj. Za trzodę chudą (około 4000 sztuk) płacono tylko mierne ceny.

(W.) **Poznań,** 13 maja (—Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: pogoda.

Żyto spok.

Cena wypowiedzialna —,—. Wypowiedziano —.— cetnnar. maj 141,— płac., maj-czerwiec 141,— płac., czerwiec-lipiec 141,— płac., lipiec-sierpień 141.50 płac., sierpień-wrzesień 142,— płac., wrzesień-październik 142,— płac.

Okowita: wzrast.

Cena wypowiedzialna —.—. Wypowiedziano —,— litrów na maj 48.30—48.50, płacono, czerwiec 48,40—48,70 płacono, lipiec 49,10—49,20 płc., sierpień 49.70—49,90 płac, wrzesień 49,70—49,90 płc., październik 49—49,20,płac, listopad-grudzień 47,80.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 48.40 ofiar.

(Sprawozdanie urzędowe.

Żyto. Wypowiedziano —— centnarów. Cena wypowiedziana 141.—, maj 141. -, maj-czerwiec 141.—, czerwiec-lipiec 141.—, lipiec-sierpień 141,50 sierpień-wrzesień 142,—, wrzesień-październik 142,— m.

Okowita. (z beczką) pr. 100 = 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów, cena wypowiedzenia 48,30 marek, maj 48.30—48,50, czerwiec 48,50—48,70, lipiec 49,30, sierpień 49,80—49.90, wrzesień 49,90, październik —,—, w miejscu bez beczki 48,20—48,30.

Bydgoszcz, 12 maja.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 kilogr.

Pszenica niezm., piękna ciemna i szklista 182—188 mrk., jasno-ciemna zdrowa 172—180 mrk., poślednia 160 do 170 mrk.

Żyto staléj, w miejscu krajowe piękne 143—146 mrk., średnie —,— mrk., poślednie 138—140 mrk.

Jęczmień nom., piękny 145—150 mrk., średni —,— mrk., pośledni 135—140 mrk.

Owies w miejscu 140—145 mrk., pośledni 132—138 m.

Groch, wrzący 160—170, na pasze 145—150 m.

Okowita za 100 litr. a 100% 49,50—50 m.

Wrocław 12 maja 1884.

Żyto (za 2000 funt.) spok., wypowiedziano 1000 centn. Cena wypowiedziana —,—, maj 153,50 żądano, na maj-czerwiec 151,50 płac., czerwiec-lipiec 151,— płac., lipiec-sierpień 150,— żądano, sierpień-wrzesień —,— żądano, wrzesień-październik 150,— żąd.

Pszenica. Wypow. — cent., na maj 187 żąd.

Owies. Wypowiedziano — cent., na maj 146,— żąd., — płc., maj-czerwiec 146,— płac., czerwiec-lipiec 146 płc.

Rzep. Wypow. —,— ctr., wrzesień-październik 250 płc.

Oléj rzepiowy spok., wypow. —,— cent., w miejscu 60,50 żąd., maj 58,50 żąd. —,— płac., maj-czerwiec 57,— żąd., wrzesień-październik 55,50 żądano, —,— płac.

Okowita staléj, wypowiedziano —,— litrów, w miejscu —, maj 48,70 płac., maj-czerwiec 48,70 płacono, na czerwiec-lipiec 49,20 płacono, lipiec-sierpień 49,90 płacono, sierpień-wrzesień 50,10—50,30 płc., wrzesień-październik 49,70 płac.

Cena wypowiedziana na 13 maja: żyto 153,50 mk., pszenica 137,— mrk., owies 146,— mrk., rzep — mrk., oléj rzepiowy 58,50, okowita 48,70 mrk.

Ceny targowe z dnia 12 maja 1884.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targowéj	Za 100 kilogramów ciężki najwyż.	ciężki najniż.	średni najwyż.	średni najniż.	lekki towar najwyż.	lekki towar najniż.
	ℳ ₰	ℳ ₰	ℳ ₰	ℳ ₰	ℳ ₰	ℳ ₰
Pszenica biała	20 20	19 20	18 —	17 80	16 80	16 50
" żółta	18 40	17 50	17 --	16 50	16 15	15 50
Żyto	15 70	15 50	14 80	14 50	14 30	14 10
Jęczmień	16 —	14 80	14 20	14 —	13 70	13 20
Owies	15 40	15 20	15 —	14 70	14 30	14 —
Groch	19 —	18 —	17 50	16 50	16 —	15 50

Łubin spok., za 100 kilogr. żółty 8,80—9,10—9,70 mrk., niebieski 8,60—9,00—9,30 mrk.

Makuchy rzepakowe potw., za 50 kilogr. 7,30 do 7,50 mrk., obce 6,80—7,20 mrk., na wrzesień-październik do — mrk.

Telegram giełdowy „Kuryera Poznńskiego".

Berlin, 12 maja 1884 — Kursa końcowe 12 maja 1884

Pszenica słabo	
maj-czerw.	167,50
wrześ.-paźdz.	173,50
Żyto spok.	
maj-czerwiec	144,50
czerw.-lipiec	144,—
wrześ.-paźdz.	143,50
Oléj rzep. staléj	
maj-czerw.	54,90
wrześ.-paźdz.	54,80
Okowita wyżéj	
w miejscu	48.80
maj-czerw.	49,40
czerwiec-lipiec	49,80
lipiec-sierpień	51,10
sierpień-wrzesień	50.60
wrzes.-paźdz.	50,10
Owies	
maj-czerw.	138.40
Wypow.-żyta wsp.	700
Wyp.-okow. kw.	160,000

Szczecin, dnia 12 maja 1884

Pszenica spok.	
maj-czerw.	176,50
wrzes.-paźdz.	179,—
Żyto słabo	
maj-czerw.	140,50
wrześ.-paźdz.	140,50
Rzepik	
w miejscu	—,—

Kapitały.

Galic. akc. k.	120,70
Pr. consol. 4%	103,—
Pozn. listy z.	101,70
Pozn. listy rent.	101,70
Austr. banknoty	168,10
Austr. renta złota	85,80
Austr. losy 1860	123,10
Włochy	96,50
Rumuny	104,80
Ros. banknoty	207,60
Ros.-ang. pożyczk.	93,40
Pol. 5% list. zast.	63,50
Pol. lik. l. zast.	55,60
Kredyty	540,50
Keléj państwowa	538.—
Lombardy	264,50
Usposob. d.stale.	

(Kursa końc.)

Oléj rzep. spok.	
mai-czerw.	56,50
w miejscu	
wrzesień-paźdz.	54,70
Okowita stale	
w miejscu	48,80
maj-czerwiec	49.—
lipiec-sierp.	50,10
wrześ.-paźdz.	50,30
Petroleum	
w miejscu	8.15

†

Z niedzieli na poniedziałek o godzinie 1 w nocy zakończyła żywot doczesny po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona śś. Sakramentami

Maryanna Ilska

z domu Krause.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek d. 15 b. m. o godz. 4 po połud. z Zakładu Sióstr Miłosierdzia. (970)

W smutku pogrążony
mąż z dziećmi.

Handelsregister.

In unserem Gesellschafts-Register ist zufolge Verfügung vom heutigen Tage nachstehende Eintragung bewirkt worden: (975)

Spalte 1. Laufende Nr. 414

Spalte 2. Firma der Gesellschaft: Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Spalte 3. Sitz der Gesellschaft: Posen.

Spalte 4. Rechtsverhältnisse der Gesellschaft: Die Gesellschaft ist eine Aktiengesellschaft. Das Statut derselben vom 18 December 1883 und der Nachtrag dazu vom 10 Mai 1884 befinden sich in dem Beilagebande Nr. 16 zum Gesellschaftregister, Blatt 1 fg. und Blatt 12 fg.

Zweck der Geselschaft ist der Betrieb von Druckerei-, Velags- und Buchhandlungsgeschäften jeder Art, sowie der Handel mit Kunstgegenständen.

Die Zeitdauer dos Unternehmens ist unbeschränkt.

Das Grundkapital beträgt 30000 Mark und ist zerlegt in 100 Aktien zu je 300 Mark, welche auf Namen lauten.

Die von der Gesellschaft ausgehenden Bekanntmachungen erfolgen durch einmalige Einrückung in den „Kuryer Poznański" zu Posen.

Des Vorstand der Gesellschaft besteht aus drei Mitgliedern.

Alle Urkunden und Erklärungen des Vorstandes sind für die Gesellschaft verbindlich, wenn sie mit der Firma der Geselschaft unterzeichnet sind und die eigenhändige Unterschrift zweier Mitglieder des Vorstandes tragen.

Gegenwärtig bilden den Vorstand: 1. der Geistliche **Dr. Anton Kantecki,** 2. der Partikulier **Joseph Wojciechowski,** 3. der Kaufmann **Stanislaus Mann,** sämmtlich zu Posen.

Posen, den 12 Mai 1884.

Königliches Amtsgericht.
Abtheilung IV.

Ks. Huguet'a

MIESIĄC MARYI

czyli

życie Najświętszéj Panny

WZÓR

dla dusz wewnętrznych.

Przełożył na język polski
ks. T. K.
z aprobatą biskupią.

W 16ce. 399 str. Cena 1 m. 20 fen.

Jarosław Leitgeber.

Codopiero wyszła mym nakładem broszura ludowa

GORZAŁKA.

Bratnie słowo do ludu polskiego.

Napisał ks. dr. Kantecki.

64 stronnic.

Cena egzemplarza 25 fen. Biorący 25 egzempl. płacą 6 marek, 50 egzempl. 9 marek, 100 egzempl. 15 marek. z franko przesyłką.

Na wydawnictwo to zwracam uwagę wszystkich, którym dobro ludu leży na sercu.

Jarosław Leitgeber, Poznań.

Cena zniżona.

Księgarnia Katolicka

w Poznaniu ul. Wodna nr. 25, poleca: (294)

Dzieła Mickiewicza

najnowsze jedynie zupełne wydanie paryzkie w 10-ciu tomach. Cena zamiast 35 mrk. tylko 30 mrk. W ozdobnéj oprawie z portretem autora na okładzce zamiast 45 mrk. tylko 40 mrk. Można także wypłacać ratami.

Utwory Z. Krasińskiego

nie objęte Lwowskiem wydaniem. Cena zam. 2 mrk. tylko 1 mrk. W ozdobnéj oprawie z portretem autora na okładzce zam 3 mrk tylko 2,00 mrk.

Skład herbaty chińskiéj S. Sobeskiego

Poznań, w Bazarze

poleca

Souchong czarną Nr. IV po 2,50 marki za funt
" " Nr. III po 3,00 marki za funt
" " Nr. II po 4,00 marki za funt
" " Nr. I mocną po 4,50 i 5 mrk. za funt.
Pecco kwiat po 7,50, 9,00 i 12 marek za funt
Melange Nr. II po 6 marek za funt
" Nr. I po 9 marek za funt.
Karawanową czarną po 5 marek za funt
" " mocną po 9 marek za funt
Prósze herbaciane czyli odsiewki z wszystkich herbat po 2,25 za funt. (778)

Przy odbiorze najmniéj pięciu funtów herbaty daję rabat.

Składy komisowe

w paczkach po 1 1/2 i 1/4 fnt. z oznaczoną ceną:
Cukiernia **B. Logi** w Gnieźnie
" **F. Fest** w Obornikach.
Dalsze zgłoszenia przyjmuję.

W. Trzciński

rzeźbiarz i pozłotnik

Poznań, Wodna ul. 22

poleca się do odnawiania całych wnętrzy kościołów, budowania nowych ołtarzy; również poleca swój obficie zaopatrzony skład sprzętów kościelnych a mianowicie: ołtarzyki do noszenia z pięknemi obrazami w wielkim wyborze, baldachimy. latarki, kierce, krucyfiksy, na Boże męki, do noszenia na procesyi, dla szkół itd., figury śś. Pańskich z drzewa i gipsu, figury P. Jezusa do grobu i rezurekcyi; również oprawia obrazy w ramy barokowe i w lisztwy. Oraz polecam piękne pająki do kościołów różnéj wielkości od 8 do 36 świec mieszczące.

Sprzedaż hurtowna. **Otwarcie interesu.** Sprzedaż detaliczna.

Wzmagające się wciąż zapotrzebowanie (841)

Papierosów rosyjskich

zachęciło nas do otwarcia składu pomocniczego

w Berlinie N. W., przy ul. Friedrichstrasse Nr. 93

wprost Central-Hotelu.

Jako **jedyni** przedstawiciele **największych** i najlepszych

Fabryk papierosów i tytoni w Rosyi

jako to:

A. N. Bogdanow & Co. w Petersburgu, A. N. Szaposznikow w Petersburgu, Saatschy i Manguby w Petersburgu, Bracia Szapszał w Petersburgu,

jesteśmy w możności dostarczania wyborowéj kolekcyi wszelkich wyrobów tytuniowych najlepszych, jakie specyalność nasza produkuje, a to po każdéj cenie.

Celem nie mięszania wyrobów przez nas reprezentowanych z wyrabianemi w Niemczech **„tak zwanemi papierosami rosyjskiemi",** puszczamy w obieg tylko

Marki w Rosyi kursujące i prawnie zabezpieczone,

które nadto zaopatrzone będą w naszę firmę, firmę fabryki, oraz w ceny na sprzedaż w Niemczech ustanowione.

Zamówienia wykonywane będą bezwłocznie za przekazami pocztowemi (Postnachnahme).

PP. Handlujący otrzymują rabat; cennikami chętnie służymy.

Warszawa w kwietniu 1884. **K. Tomaszewski i Sp.**

Na nadchodzący czas strzyży owiec polecam
Drylichy na wańtuchy sztuka po 40 mtr. od 40—60 funt. ważąca od 14,50 mrk. począwszy,
Wańtuchy do 2 ctr. zaw. waż. od 7—10 funt. od 2 mrk. pocz.,
Wańtuchy do brudnéj wełny za szt. 1,25 mrk.,
Skrzynki do wełny podług przepisu od 2,60 pocz.,
Sznur do szycia wańtuchów w dobr. towarze funt 35 fen.
Płachty do rzepiu przepisanéj dług. i szerokości od 5 mrk. pocz.
Zamiejscowe zamówienia szybko zostaną uskutecznione.
Salomon Beck, Stary Rynek nr. 89.
Skład płótna i fabryka bielizny. (937)

Na porę wiosenną i latową polecam moję **pracownią sukień i okryć damskich.** — Ceny przystępne. (885)

Dobrowolska,
Wodna ul. nr. 22.

Na porę wiosenną i latową

polecam wszelkiego rodzaju już gotowe **ubiory męzkie, paletoty, płaszcze, rewerendy itd.** po jaknajtańszych cenach. (473)

Również ubrania na miarę wzięte wykonuję spiesznie podług najnowszych żurnali.

A. Kromolicki
Poznań, ulica Jezuicka nr. 12.

Kąpiele Landeck na Pr. Slązku.

Stacye kolei: Kłodzko, Kamieniec i Paszkowo. Od wieków uzane kąpiele siarczane i solne o 23 1/2° R. przedewszystkiem skuteczne na choroby kobiece i nerwowe. Woda źródlana do picia, kąpiele w wannlach basenach i kąpiele szlamowe, wewnętrzne i zewnętrzne tusze, Apenceska mleczarna, iryjsko-rzymskie kąpiele, wszelkiego rodzaju wody mineralne zagraniczne; położenie 1400' nad powierzchnią morza; od strony północnéj i od wschodu zasłonione górami. Klimat nadzwyczaj zdrowy. Wspaniałe, rozległe promenady po lesie, tuż przy samych łazienkach. Gości przeszło 6000 zwykle. Koncerta i teatr codziennie, reuniony co tydzień. Sezon trwa od 1 maja do października. (781)

Wszelkie wody mineralne

świeżego nalewu 1884 jako też

wodę selterską i sodową

poleca apteka (546)

J. Szymańskiego
Poznań, Wrocławska ulica.

Szanownéj Publiczności podaję do wiadomości, iż począwszy od przyszłéj środy w każdy dzień targowy mieć będę na sprzedaż na placu Sapieżyńskim wyborne

szwajcarskie

masło stołowe

A. Krieg
szwajcar.

Urzędnika gospod.

z długoletnią praktyką polecić może **Dominium Januszewo pod Środą.** (977)

Poszukuje miejsca (976)

pisarza gospod.

lub **pomocnika w gorzelni** obznajmiony z gospodarstwem i posiadający techniczne wykształcenie

Arsen Józef Wałczyk
Poznań, św. Marcin nr. 63.

Szanownemu Duchowieństwu polecam się jako [872

kucharz

podczas nadchodzących odpustów, oraz do wykonywania wszelkich prac w zakres ten wchodzących. Zgłoszenia upraszam przesyłać pod nr. 250 do **Ekspedycyi Kuryera Pozn.**

Do szkoły śpiewu

Tow. św. Wojciecha

obok ratusza

przyjmować będę nowych uczniów (chłopców od 10—13 lat) **w środę dnia 14-go i w sobotę dnia 17-go maja r. b.** o godzinie 5 po południu. (945)

Ks. Surzyński

Księgarnia Katolicka

Poznań, Wodna nr. 25

wydała i poleca:

OBRAZKI do I Komunii św.

po 5, 8, 10, 12 i 15 fen. Z niemieckim tekstem po 10, 12 i 15 fen Próbki na żądanie rozsyła się grat s i franco. (845)

PLAUWAGI

na 2 i 4 osoby elegancko wykończone, mogące zastąpić zupełnie karety, poleca po cenach umiarkowanych (405)

Andruszewski
fabrykant pojazdów. Podgórna ulica nr. 2.

Urzędnik gospod.

(podwórzowy) biegły w prowadzeniu książek gospodarczych, gorzelniczych i leśniczych, oraz obeznany w sprawach policyjnych i sądowych, szuka umieszczenia jako samotny lub z rodziną. Bliższe wiadomości w Redakcyi "Kuryera Pozn." (8

Bardzo zdolnego

kasyera

dla większego majątku ziemskiego wskaże Eksp. „Dziennika Poznańskiego." (8

Villa Gehlen

Jutro w środę dnia 14 maja 188

Wielki

Koncert

dany przez kapelę pułku 99go przewodnictwem kapelmistrza P schera, na który uprzejmie zap Szanowną Publiczność

I. Trypolski
Początek o godz. 4téj.

Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.